Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 39 (623)

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 24 września 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Wyborcy! Towarzysze i Towarzyszki! Robotnice i Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

Stronnictwa, które rządziły Łodzią przez ostatnie cztery lata: **N. P. R., chadecja i endecja** wystąpiły w tych wyborach znowu do walki o samorząd, nie chcąc wypuścić z rąk władzy, której używali na korzyść wrogów klasy pracującej, **a na szkodę miasta i na szkodę ludności ubogiej.**

Te właśnie stronnictwa starają się Was przekonać w swoich gazetach i w odezwach, że swoją gospodarką przyczyniły się do rozwoju Łodzi.

Mają czelność

przekonywać Was, że walczyli z drożyzną, że stworzyli w Łodzi powszechne nauczanie, że wybrukowali przedmieścia i oświetlili krańce miasta, że wprowadzili ulgi podatkowe dla robotników, że uczciwie i przychylnie obchodzili się z pracownikami, że nie zaprzepaścili nic z majątku miasta.

Wyborcy! Wszyscy wiecie z własnego spostrzeżenia, że to wszystko jest

bajką wyborczą i kłamstwem bezwstydnem.

Każdy z Was widzi przecież,

że ulice na przedmieściach nie są wybrukowane, że krańce miasta nie są oświetlone, że powszechne nauczanie w Łodzi wprowadziła dawniejsza Rada miejska, a właściwie Magistrat socjalistyczny, że gaz i oświetlenie elektryczne nie były nigdy tak drogie, jak obecnie, że robotnicy i pracownicy miejscy byli zawsze przez Magistrat socjalistyczny traktowani jak ludzie.

Narodowa Partja Robotnicza kłamie, iż „narodowy" Magistrat prowadził uczciwie i bez strat Wydział Handlowy, że sprzedawał tanio produkty robotnikom, i że z powodu tej taniej sprzedaży zlikwidował Wydział Handlowy ze stratami.

Prawdą jest bowiem, a każdy z Was wie przecież o tem dobrze, że na czele tego Wydziału stał **ławnik enpeerowiec, który**

stale podnosił cenę towarów

sprzedawanych tym sposobem, że do ceny produktów wliczał podatek obrotowy i należytość akasową, że mąkę, kaszę, cukier, kawę, sól sprzedawała N. P. R. robotnikom i spółdzielniom po cenach wyższych od cen u kupców prywatnych że tegoo podatku obrotowego i należytości akcyzowej

Magistrat nie wpłacił Skarbowi Państwa, chociaż go zdarł z najbiedniejszych, chociaż nim obłożył był nawet te artykuły, które sprzedawał chorym i głodującym dzieciom robotniczym.

A mimo to **zdzierstwo okropne** Magistrat enpeerowców, endeków i chadeków przeprowadził na Radzie miejskiej głosami t. zw. „Narodowej" większości **likwidację Wydziału Handlowego z ogromnemi stratami, bowiem: sprzedawali — jak piszą — tanio, ale tylko swoim kumotrom i przyjaciołom, bez doliczania im podatku i akcyzy, a na kredyt bardzo długi i bardzo wielki; bowiem swoim, jak radnemu Dębowskiemu, sprzedawali mąkę do jego fabryki makaronu również na kredyt, bowiem Wydział Handlowy Magistratu był dla nich wydziałem zaprowiantowania swoich przyjaciół politycznych, a zdzierania skóry z głodującej klasy pracującej!**

NASI TOWARZYSZE

bronili istnienia Wydziału Handlowego pragnąc — za jego pośrednictwem

walczyć z drożyzną

i dążyć, by **on regulował ceny środków żywności w Łodzi.**

Lecz N. P. R. i chadecja z endekami zwinęli tę placówkę walki z drożyzną, by zakryć czemprędzej **skandale,** i by **robotnicy zapomnieli do czasu nowych wyborów o**

makaronie kolegi Dębowskiego, o aferze podatkowej i akcyzowej,

i by znowu N. P. R. i chadecja mogła wmawiać w proletarjat, że **zdziercy** „walczyli z drożyzną"!

Robotnicy i Robotnice! Pracownicy umysłowi!

W poprzedniej naszej odezwie do Was pisaliśmy, jak to N. P. R., chadecja i endecja sprzedali **elektrownię łódzką „farbowanym szwajcarom".** W tej odezwie wykazaliśmy, że Arnd i Ulman zapłacili swoim lokajom tytułem **faktornego,** nazwanego „kosztami organizacyjnemi",

2.100.000 zł.,

że panowie Wojewódzki, Groszkowski, Pfeifer, Waszkiewicz i Kulamowicz otrzymali za 6 posiedzeń po **8.500 zł.** roznie, t. j. za jedno posiedzenie po **1.433 zł.**

Panowie Wojewódzki i Groszkowski zarzucili nam, że w tej sprawie napisaliśmy nieprawdę.

WYBORCY! Przyznajemy się otwarcie do pomyłki! Bowiem

prawdą jest,

że:

1) p. **Kulamowicz i Pfeifer** tej pensji nie otrzymali, gdyż nie należeli oni do zarządu, lecz do komisji rew. elektrowni, i ponieważ ich Magistrat do tej pensji nie dopuścił;

2) że wynagrodzenie za **6 posiedzeń w roku** wynosi nie 8 tysięcy 500 zł. rocznie, jak pisaliśmy, lecz

13.000 zł. wraz z tantjemą

to znaczy, że „bezinteresowni" panowie **Wojewódzki, Groszkowski i Waszkiewicz,** otrzymali nie po 1.433 zł. lecz **znacznie więcej,** bo

po 2 tysiące 166 zł. za każde posiedzenie.

3) prawdą jest, że taką samą pensję za posiedzenia otrzymywał także czwarty

przedstawiciel Magistratu członek endecji

o którym jednakże nie piszemy, bo nie żyje.

ROBOTNICE I ROBOTNICY!

Czyż 2 tysiące 166 złotych za jeden wieczór nie jest złotym interesem?!

Odezwa N. P. R. **kłamie zuchwale,** iż te

2 miljony 100 tysięcy złotych,

które nowa spółka elektrowni wypłaciła jako faktorne **za zaprzepaszczenie majątku miasta,** że to w większej części koszta stempla, to znaczy opłaty państwowej. **Jest to nieprawdą!**

Wyjmujemy i

PRZYTACZAMY DOSŁOWNIE DWA USTĘPY Z KONTRAKTU

nowej spółki, sporządzonego przed notarjuszem Kazimierzem Rossmanem w Łodzi, Repertorjum Nr. 13123, które brzmią:

A... przyjąć do wiadomości sprawozdanie założycieli spółki akcyjnej „Łódzkie Tow. Elektr., Sp. Akcyjna oraz oświadczenie członków Zarządu Tow. Elektr. Oświetlenia 1886 roku, zaakceptować czynności założycieli przedsięwzięte w celu stworzenia „Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółka Akcyjna, jak również im pokwitowania z tych czynności, **PRZYJĄĆ NA RACHUNEK „ŁÓDZKIEGO TOW. ELEKTR., SP. AKCYJNA" WYDATKI ORGANIZACYJNE W KWOCIE 2,100,000 ZŁ. I UPOWAŻNIĆ ZARZĄD DO WYPŁATY TEJ KWOTY (strona 6 kontraktu);**

B... zapisano do repertorjum za rok 1925 **POD № 13123 OPŁATY STEMPLOWEJ jeden miljon czterdzieści cztery złotych dwadzieścia groszy i na rzecz kasy miejskiej dwadzieścia tysięcy złotych (strona 8 kontraktu).**

Więc obydwa te ustępy, dosłownie przez nas tu przedrukowane, stwierdzają, że

1) faktorzy otrzymali 2 miljony 100 tysięcy złotych w całości, że

2) osobno zapłacono stempel sumą 1 miljona 40 tysięcy złotych;

3) że odezwa N. P. R. i artykuły chadecji

świadomie fałszują prawdę,

by otumanić ogół mieszkańców Łodzi, którzy nie mają w rękach, tak jak my, kontraktu tej spółki „czystych rąk", co się tuczy majątkiem miasta i dobrem najszerszych mas ludności pracującej!

Robotnicy! Wyborcy! Robotnice!

Jak widzicie, przyznaliśmy się **uczciwie** do błędu. Skoro panowie Wojewódzki i Groszkowski **nas sprowokowali, piszemy całą prawdę** o ich „czystych" interesach z kapitalistami.

Lecz, aby prawda była zupełną,

musimy tym panom powiedzieć wszystko, **by już nie mogli kłamać i oszukiwać Was.**

Słuchajcie! Nie tylko zarząd elektrowni otrzymał wynagrodzenie po 13.000 zł. na członka rocznie, nie tylko panowie **Groszkowski, Wojewódzki, Waszkiewicz** i inni otrzymali po **2166 zł. za każde posiedzenie,** ale także

Komisja rewizyjna

elektrowni otrzymała

10 tysięcy złotych rocznie

za swoją „pracę", za podpisywanie co roku rachunkowego sprawozdania elektrowni!

Lecz i to nie wszystko!

Elektrownia przyznała w tymsamym kontrakcie (strona 8) tak członkom zarządu jak i komisji rewizyjnej **koszta podróży i djety,** a prócz tego **członkowie zarządu, reprezentanci Magistratu otrzymali od „szwajcarów" po 20 akcji dodatkowo na własność.** Akcja kosztuje 750 złotych, więc **każdy z tych zastępców miasta dodatkowo**

PRZYJĄŁ PREZENT

WARTOŚCI 15 TYSIĘCY ZŁOTYCH!

WYBORCY!

Czy teraz uwierzycie już N. P. R. i chadecji, że spółka z farbowanymi „szwajcarami" to naprawdę

złoty interes,

ale nie dla Was, nie dla miasta, nie dla robotników! Czyż teraz już uwierzycie tym geszefciarzom, **że na elektrowni można było zarobić?!**

FARBOWANE LISY

magistrackie chcą natomiast Was przekonać, że my ich niewinnie oczerniamy.

Chcą Wam **wmówić,** że macie obecnie, dzięki ich stosunkom z elektrownią, **tańsze światło,** i że nie jest prawdą, co pisaliśmy, **że światło kosztuje 93 groszy za kilowatgodzinę!**

Otóż znowu na **dowód,** że oni Was **świadomie oszukują,** zamieszczamy **dosłowne**

OGŁOSZENIE ŁÓDZKIEJ ELEKTROWNI,

ogłoszone, między innymi, w „Głosie Polskim" z dnia 12 sierpnia 1927 r., które brzmi:

„Łódzkie Tow. Elektr., Sp. Akcyjna zawiadamia pp. odbiorców prądu, że zgodnie z §§ 75, 80, 81, 83 i 96 uprawn. rządowego Nr. 12, ceny prądu za lipiec 1927, obliczone w walucie obiegowej na dzień 7 sierpnia r. b. wynoszą za jedną kilowatgodzinę

DLA ŚWIATŁA 94,71 GROSZY

dla siły 35,08 „

z opustami, przewidzianymi w uprawnieniu rządowem", które to opusty daje elektrownia tylko wielkim odbiorcom energji elektrycznej.

Robotnice i Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

Osądźcie z tego ogłoszenia elektrowni, czy mieliśmy rację pisząc, iż elektrownia podniosła cenę światła z 62 na 93 i 94 i pół groszy

byście Wy jej zwrócili te miljony,

które oni wydali **na swoich faktorów?** Jakżeż N.P.R. i chadecja śmią Was tak okłamywać w żywe oczy, żeście nigdy nie płacili 93 groszy za prąd elektryczny, skoro przecież **teraz już nie 93 groszy ale 94 i pół groszy płacicie** o ile nie macie pieniędzy, by płacić u siebie w domu inkasentowi elektrowni!

Czyż takie zdzierstwo, dokonywane na ludności ubogiej jest rzeczywiście dobrodziejstwem ze strony Magistratu N. P. R-u?

Czyż po to siedzą na fotelach prezydenckich z ramienia robotników przedstawiciele N.P.R. i chadecji

aby bronić wyzysku elektrowni,

aby okłamywać proletarjat,

aby napychać kieszenie wyzyskiwaczów Waszą krwawicą i aby Wam wmawiać w dodatku, że Wam tem jeszcze łaskę robią?

WYBORCY!

Dość już tej łaski N. P. R. i chadeko-endecji! — Dość naigrawania się z ludu roboczego!

Bo może i

enpeerowski ławnik Bednarczyk

zrobił Wam i miastu łaskę tem, że za półtora roku ławnikowstwa swego **„dorobił się" wielkiego majątku, że sobie kupił wielką posesję wiejską, że**

wybudował sobie kinoteatr przy ul. Zawadzkiej, że tak był dla Was „łaskawy", iż go wyrzucono z Magistratu! Czyż i ten pan Bednarczyk pracował dla Waszego dobra?

NIE CHCEMY

omawiać tych wszystkich „łask", których dopuścili się niektórzy członkowie Magistratu i niektórzy urzędnicy, należący do N. P. R. i chadecji. Walczymy o zasady, walczymy ze złym systemem, z partjami politycznemi. Zwalczamy nadużycia, ale nie chcemy, by nadużycia jednostek zdemoralizowanych były hasłem wyborczem w walce programów!

Lecz jeżeli nas N. P. R. i chadecy będą w dalszym ciągu prowokowali, sięgniemy do nazwisk i do brudów, których pełno w obu tych partjach „robotniczych". Będziemy pisali bez ogródek — niech proletarjat łódzki dowie się, czy enperowcy i ich sojusznicy magistraccy mają prawo zasłaniać się uczciwością.

WYBORCY!

Tę naszą odpowiedź na odezwy N. P. R. i artykuły chadecji dajemy do Waszej rozwagi. — Wierzymy w Wasz sąd nieomylny.

Nie dajcie się 9 października obałamucić.

Głosujcie na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych

Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje P. P. S.
Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe!

Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Łódź, 24 września 1927 r.

NPR nie jest dzisiaj już twierdzą narodowościową robotnika polskiego w Poznańskiem, wysuniętą przeciw hakacie, a w Łodzi również się skończyły dni walki bratobójczej. Do szeregów robotniczych NPR przenika Socjalizm coraz mocniej, a konieczność walki z kapitałem staje się zrozumiałą i nieodzowną dla polskich związków zawodowych. Dotychczasowa rola NPR skończyła się klęską zupełną, zaś przyszłość jej leży tam, gdzie leży przyszłość całego proletarjatu — w Socjaliźmie.

Na terenie b. Kongresówki jest Łódź **jedynem** miastem, w którem NPR jeszcze istnieje. Wszędzie indziej partja ta **znikła doszczętnie,** wszędzie indziej jest już tylko **przykrem i bolesnem wspomnieniem.** Zginęła, jak zginęło tyle innych grup i grupek, które endecja i kapitaliści powołali do życia przeciw PPS, — i już nigdy nie powstanie. Klasowa świadomość proletarjatu polskiego rośnie wspaniale pod ożywczymi promieniami słońca Socjalizmu. To słońce wschodzi też nad Łodzią. W jego cieple rodzą się nowe siły klasy robotniczej, jej wiara we wspólne cele całego proletarjatu, jej energja niezłomna, jej wola do zwycięstwa, jej solidarność z klasą robotniczą wszystkich wyznań i narodów, jednako odsuniętą od środków produkcji, jednako uciskaną i wyzyskiwaną i jednako miłującą wolność narodu własnego i współżycie zgodne całej ludzkości.

Jeżeli łódzka NPR w tych wyborach jeszcze nie zupełnie straci zaufanie robotników, to w każdym razie jest to koniec jej rządów w mieście. Dotąd służyła w samorządzie kapitalistom, endecji i chadecji, teraz już, jej nikt nie potrzebuje. NPR musi albo skapieć do cna, albo zacząć żyć życiem całej w Polsce klasy robotniczej, walczącej o nowy ustrój gospodarczy, o zwycięstwo Socjalizmu.

Dr. Edmund Wieliński.

W obliczu wyborów do Rady m. Łodzi.

Dotychczasowa większość wali się w gruzy.

Teren wyborów do Rady miejskiej wyjaśnia się się coraz dokładniej. Stronnictwa starej większości „narodowej" częścią znikają z powierzchni naszego życia publicznego, częścią rozlatają się jak stare graty, zwietrzałe i zgniłe.

Narodowa demokracja niema już nawet tyle odwagi, by kandydować jako stronnictwo polityczne. Występuje jako „Komitet gospodarczy", aby się przymilić wyborcom pod tą nazwą, nową. Dotychczas gardłowała jako polityczna organizacja „wszechstanowa", „najbardziej narodowa", „najpatrjotyczniejsza", dotychczas jej hasłem było": „Bóg i Ojczyzna". Bankructwo endecji w Łodzi stało się jednakże w krótkim czasie tak wielkiem, że ta jedynie patrjotyczna partja porzuciła wszystkie swoje hasła dotychczasowe. Endecja skapitulowała u nas gospodarczo nawet, zmuszona zlikwidować swój „Rozwój", skompromitowany wypadkami pieniężnemi Dymowskich i innych swoich nadpatrjotów, o talentach wielkich aferzystów. Endecja opierała swoje wpływy w samorządzie łódzkim na mieszczaństwie, lecz i mieszczaństwo odwróciło się od niej, a nawet chadecja występuje samodzielnie, popieklszy sobie bardzo niewrażliwe na razy palce na „chrześcijańskiej jedności narodowej" z endekami. W tych wyborach do Rady miejskiej endecja nie odegra żadnej roli, — w nowej Radzie niema już dla niej miejsca samodzielnego.

Miejsce endecji pragną zająć w łódzkim samorządzie „naprawiacze". Mieli przecież — jak to głosili w Warszawie — „siadać na konia po plecacach endecji". Mieli wskrzeszać moralność w życiu politycznem i w administracji państwowej, mieli stanąć po stronie demokracji przeciw jej wrogom z prawa i lewa. Lecz nie stworzyli żadnego programu politycznego i gospodarczego, nia zorganizowali żywiołów demokratycznych, a silniej, niż przeciw reakcji, wystąpili przeciw lewicy społeczeństwa. Zwalczają krzykliwie partje polityczne, a tworzą równocześnie stronnictwa polityczne nowe, które, wzorem endecji, przyjmują różne nazwy i różne hasła polityczne, zależnie od potrzeby chwilowej.

Taksamo, jak endecja, wyrzekają się „egoizmu klasowego" — w druku, taksamo, jak endecja, naprawiają „gospodarkę" tylko, ale też taksamo, jak endecja, szukają przyjaciół równocześnie w świecie kapitalistycznym i robotniczym, by pierwszym zagwarantować i nadal prawo zysku, a drugim prawo cierpienia, — co szlachetnie nazwali „równowagą społeczną". Mieli być w Polsce czemś, a stali się miernotą, ciasną w dziedzinie myśli i nieudolną w pracy organizacyjnej. Ogromne pola, czekające siejby demokratycznej, leżą odłogiem, — oni bowiem wolą brać plon gotowy z niwy, której nie uprawiali. W Łodzi nazwali się nawet „blokiem pracowniczo-robotniczym". Od endecji wzięli swoją „wszechstanowość", od komunistów program... rozbijania klasy robotniczej, aby w Polsce „nie było nieprawości". Tak bowiem rozumieją Piłsudskiego. Skompromitowali się w wyborach w Warszawie, w Radomiu i Lublinie, a i w Łodzi każdy dalszy ciąg akcji wyborczej tych dziwnych „demokratów", drwi ze swego początku. Zaś koniec będzie nie wesoły.

Chrześcijańska demokracja wysuwa w tych wyborach znowu na swoje czoło tych ludzi, co zasiadając w Magistracie w ostatnich czterech latach, skompromitowali gruntownie i siebie i swoje stronnictwo. Dzisiaj niema już nikogo w Łodzi, ktoby nie wiedział, że cała afera z elektrownią jest dziełem chadecji w tym samym stopniu, co dziełem NPR i endecji. Jak ZLN, jak pan Wojewódzki, tak i pan Groszkowski, leader łódzkiej chadecji odegrał w sprawie elektrowni rolę równie czynną, jak smutną. Lecz chadecja wysuwa go znowu jako swego męża programowego, prawdopodobnie dla tego, że on się na gospodarce samorządowej rozumie tak samo niemądrze, jak robotnicy chadeccy na nim. Chadecja służy Panu Bogu, jak umie. Prawi robotnikom o czystości idei chrystusowej, ale twardo broni swoich menerów, którzyby i Chrystusa sprzedali, byleby za gotówkę. Chadecja broni i trzyma do dziś jeszcze Korfantego, chociaż on jest powiernikiem pruskich baronów węglowych z „Berg und Hüttenverein", chociaż za pieniądze tych pruskich baronów utrzymuje dwa chadeckie dzienniki: „Rzeczpospolitą" w Warszawie i „Polonię" w Katowicach, chociaż naraził skarb Państwa na ogromne straty podatkowe, sięgające miljonów złotych. Trzymają i pana Groszkowskiego, chociaż muszą wiedzieć o tem, że sprawa elektrowni łódzkiej jest aferą hańbiącą wszystkich, co się do tego skandalu przyczynili. Zaś pan Groszkowski był w tej sprawie skandalicznej drugim obok Wojewódzkiego reżyserem.

Jeśli stronnictwo chrześcijańskiej demokracji nietylko toleruje, ale i na czoło swoje wysuwa takich wodzów, widocznem jest, że się godzi z ich „rozumem" geszefciarskim, że milszym jest dla niego Groszkowski, niż opinja robotników, należących jeszcze do chadecji. Jeśli stronnictwo chrześcijańskiej demokracji jest już tylko stronnictwem Groszkowskiego, to należy mu wróżyć początek końca rychłego, bo umarli jeżdżą szybko.

W każdym razie będzie rzeczą mocno pouczającą, jak robotnicy chadeccy osądzą tego swego wodza, który remu dotąd ufali tylko z polecenia duchowieństwa i jak tego swego leadera potraktuje w obecnych wyborach ta część łódzkiej inteligencji chrześcijańsko-demokratycznej, której ideowości i rąk czystych odmówić nie możemy. Będzie to pouczającem nie dla nas, ale dla samej chadecji, dla tego stronnictwa, które stworzyli wrogowie klasy robotniczej dla obrony „ładu i porządku" w kapitalistycznym świecie ucisku i wyzysku.

Rozłam, dokonany w NPR, napawa polski proletarjat nadzieją, że to stronnictwo już w czasie niedługim ulegnie likwidacji zupełnej. Koniec NPR będzie początkiem konsolidacji wszystkich sił polskiego proletarjatu w jego walce emancypacyjnej, w jego dziejowej rozprawie z kapitalizmem.

Ucieczka Rządu przed Sejmem

Odroczenie sesji sejmowej na dni 30. A sprawy robotnicze nie będą załatwione.

W poniedziałek Sejm przystąpił po długiej przerwie do pracy. Sejm uchwalił przyznać 25 miljonów złotych dla ofiar powodzi Wschodniej Małopolski, uchylił dekret prasowy i przystąpił do trzeciego czytania koniecznych ustaw samorządowych. Następnego dnia we wtorek Sejm przystąpił do dalszych prac.

Klub poselski P. P. S. złożył wnioski w sprawach: wypłacania nadal zasiłków z doraźnej akcji dla wszystkich bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, o podwyższenie zasiłków wszystkim bezrobotnych stosownie do kosztu utrzymania, o pomoc dla bezrobotnych w naturze w okresie zimowym, o natychmiastowe ogłoszenie i wprowadzenie w życie dekretu o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości. Te wnioski są wyrazem żądań całej klasy robotniczej.

Tymczasem Rząd z nieznanych bliżej powodów zdecydował na odroczenie prac Sejmu, gdyż przed rozpoczęciem wtorkowego posiedzenia Sejmu, wicepremjer Bartel odczytał dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu tej sesji Sejmu na 30 dni. Sesja nie została zamknięta, a tylko odroczona. W tym czasie nie przysługuje Sejmowi prawo inicjatywy do wystąpienia do Pana Prezydenta z wnioskiem o zwołanie Sejmu. Więc w ciągu całego miesiąca, mimo zbliżającej się zimy, Sejm nie będzie miał możności rozpatrzenia naszych wniosków, zmierzających do poprawy bytu tysięcy bezrobotnych.

Rząd ani nie pozwala Sejmowi pracować, ani nie pozwala umrzeć, ani sam go nie rozwiązuje i nie wyznacza nowych wyborów.

Czy długo taka „praca" będzie istniała?

Reakcyjno-faszystowskie oblicze Rządu.

W obronie demokracji i bytu klasy robotniczej. — Uchwały Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

W ubiegły czwartek dnia 15 września r. b. odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Związku Zawodowego Kolejarzy, plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Komisja Centralna po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za okres ubiegły zajęła się obecną sytuacją gospodarczą i polityczną. Sprawa ta została w długotrwałej dyskusji obszernie omówiona. Po dyskusji Komisja Centralna przyjęła następującą uchwałę:

Komisja Centralna Zw. Zawod. stwierdza:

1. Mimo polepszenia się konjunktury gospodarczej w kraju oraz mimo podniesienia się produkcji, — stopa życiowa robotników uległa znacznemu pogorszeniu, co stwierdzić można chociażby na katastrofalnym zmniejszeniu się spożycia chleba i mięsa, — a zarobki robotnicze mimo wzrostu, na skutek wzmożonej produkcji, dochodów klas posiadających uległy dalszej redukcji w porównaniu do wzrostu

drożyzny. Głodowe często płace pracowników państwowych i komunalnych mimo tylokrotnych przyrzeczeń nie zostały uregulowane, a rzucony im ochłap w formie jednorazowej zapomogi pogłębił tylko rozgoryczenie przez pokrzywdzenie najgorzej płatnych i najbiedniejszych kategorji na korzyść wyższej biurokracji.

Zasiłki dla bezrobotnych zostały ograniczone w stopniu, na jakim nie zdobył się żaden rząd dotychczasowy.

Fakty te są jaskrawym dowodem świadczącym, że polityka gospodarcza obecnego rządu kierowana jest wyłącznie egoistycznemi klasowemi interesami przemysłowców i agrarjuszy.

2. W stałym i systematycznym dążeniu sprzecznem z duchem obowiązującej Konstytucji, do ograniczeń wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem praw Sejmu — jako demokratycznej reprezentacji narodu — w niesłychanym skrępowaniu wolności prasy, w dążeniu do rozbicia względnie podporządkowania sobie wszelkich partji politycznych — organizacji zawodowych i społecznych, wreszcie w coraz częściej powtarzających się napadach „niewyśledzonych sprawców" na niemiłe rządowi osoby — tkwi świadoma i celowa dążność do obalenia obecnego ustroju demokratyczno-parlamentarnego i zastąpienia go ustrojem dyktatorsko-faszystowskim.

Stojąc na stanowisku, że położenie ekonomiczne robotników może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem reprezentującym ich interesy — że dla powodzenia tej walki konieczne są jaknajszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jaknajściślejszego zespolenia się w organizacji zawodowej celem obrony swych interesów klasowych, — obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia jakiejkolwiek bądź: jawnej, czy ukrytej — formy dyktatury jednostki lub kliki. Wreszcie Komisja Centralna oświadcza, że w razie naruszenia zasad demokracji — ponad dyktaturę jednostki wybraćby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej".

Ponadto Komisja Centralna załatwiła cały szereg spraw organizacyjnych, przyjmując między innymi wniosek przeciwko straceniu Sacco i Vanzeti'ego o następującym brzmieniu:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych jaknajenergiczniej protestuje przeciw mordowi dokonanemu przez amerykańskich kapitalistów na rewolucjonistach włoskich Sacco i Vanzetti".

Kanalizację, domy i szkoły wybudował, bezrobocie usunął, wprowadził przymus szkolny

Socjalistyczny Magistrat m. Piotrkowa.

(Dokończenie).

Piotrków posiada dwa średnie zakłady naukowe miejskie (gimnazjum żeńskie i męskie) oraz żeńskie i męskie szkoły handlowe). A teraz opieka społeczna.

Został wybudowany dom noclegowy. Poradnia i pomoc akuszeryjna dla matek ciężarnych. Kolonje letnie dla 240 dzieci, które są pod dobrą opieką po 4 tygodnie na wsi i dobrze odżywiane. Gwiazdkę urządza się dla 1,000 dzieci. Dla dzieci bezrobotnych (sezonowych) wydaje się mleko, odzież, obuwie. Bezrobotni zimą otrzymują żywność.

Ponieważ robotnicy bardzo często byli krzywdzeni przez fabrykantów-pracodawców (zwolnienie bez wymówienia, urlopy i t. p.), oraz ze strony kamieniczników (żądanie nadmiernego komornego, eksmisji, odmowa naprawienia dachu, studni i t. p.) magistrat ustalił bezpłatną pomoc prawną i obronę w sądzie dla pokrzywdzonych. Rezultat był taki, że początkowo było dużo spraw, a obecnie gdy fabrykanci i kamienicznicy przekonali się, że samowola ich się skończyła, to spraw wytaczają mniej.

Na terenie miasta są również małorolni rolnicy-gospodarze, którym magistrat, również przychodzi z pomocą: daje na raty nawozy sztuczne, oraz nagrody za prowadzenie wzorowego gospodarstwa. Biedni rzemieślnicy również cieszą się pomocą magistratu przez uzyskiwanie kredytu.

Miasto zatrudnia 4 lekarzy i biedni mają bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa i kąpiele.

Bada się stan zdrowia piekarzy, fryzjerów, rzeźników i t. p. Wyświetla się propagandowe filmy bezpłatnie. Przeprowadza się kontrolę jakości mleka.

W dziale rozwoju fizycznego wybudowało miasto stadjon sportowy. Na krańcach miasta bruki są doprowadzone do należytego stanu, a w centrum dopiero przystępuje się do naprawy (w Łodzi dzieje się przeciwnie — na krańcach nic się nie robi, a w cenrum rozwala się bruki).

Magistrat na przyszły rok ma zamiar przystąpić do budowy: czterech domów czynszowych na 200 rodzin robotniczych, jednej szkoły, szpitala epidemicznego i domu dla starców-emerytów pracy.

Bezrobotni są zwolnieni od wszelkich podatków i opłat miejskich i państwowych a mniej zamożni również są zwalniani.

Wydane zostały przez magistrat nowe przepisy sanitarne, a również na mieście są wywieszone skrzynki do składania odpadków, — wobec czego miasto czysto jest utrzymane.

Sam magistrat daje zatrudnienie 1,500 robotnikom, więc w porównaniu z Łodzią bardzo dużo.

Wpływy podatkowe wynoszą: 41 proc. podatków bezpośrednich i 59 proc. pośrednich.

Przeciętne wynagrodzenie robotnika fachowca wynosi zł. 6 gr. 50 dziennie, a niewykwalifikowanego 5 zł. Płace miejskie były podstawą dla uzyskiwania podwyżek przez robotników, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach.

Przemówienie tow. prezydenta Szmidta uzupełnili jeszcze: inżynier miejski i sekretarz magistratu.

Następnie uczestnicy konferencji prasowej udali się na miasto, by naocznie przekonać się o tem, co Magistrat zrobił, a miał się z czem pochwalić.

Kolejno zwiedziliśmy następujące majątki miasta: gmach magistratu (nad oficynami buduje się obecnie drugie piętro) jest przy ulicy Kaliskiej (główna ulica miasta). Przy ulicy Cegielnianej wykończa się dwupiętrowy budynek na szkołę.

Jednopiętrowy dom murowany o 28 izbach przy ulicy Tomickiego. Dwupiętrowy dom murowany przy ul. Sulejowskiej o 66 izbach. Domy mają wszelkie wygody i zlewy, wodociągi, wygódki, światło elektryczne i gazowe, pralnie, piwnice i t. p. Przeciętna cena komornego ze wszystkimi dodatkami wynosi do 20 zł. miesięcznie.

Cztery parterowe duże domy razem o 110 izbach w barakach (pruski mur i szalowane (ze światłem elektrycznem: cena 1 pokój 10 zł., a pokój z kuchnią 20 zł. miesięcznie. Bezrobotni nic nie płacą, lub minimalnie.

Buduje się 5 studzien i wieżę ciśnień, które będą dostarczać wodę do wodociągów. Wieża ciśnień (wysoka na 35 metrów) już jest gotowa.

Stacja pomp i stacja oczyszczania ścieków z całego miasta już są gotowe.

Bezpłatna miejska bibljoteka liczy 6,000 dzieł i ma 1,500 czytelników, czytelnia ma do 100 różnych pism.

Śliczny jest budynek wybudowanych specjalnie hal targowych. Okazały budynek wzniesiony kosztem 200 tysięcy zgórą dolarów, jeden z pierwszych w kongresówce Nazewnątrz jest 40 sklepów, a wewnątrz 176 kramów, z których każdy jest oddzielnie zamykany. Kramy mają specjalne przeznaczenie na: galanterję, spożywcze, piekarskie, rzeźnicze, rybne, warzywne i t. p. W suterynie jest bufet, oraz lodownie i magazyny, a także wytwórnie lodu.

Tyle możemy podać tylko z działalności socjalistycznego magistratu m. Piotrkowa Trybunalskiego w tej krótkiej notatce dziennikarskiej. Niewątpliwą jest rzeczą, że socjalna, pożyteczna i zgodna praca była ze względu na jednolity skład Magistratu, który nie tracił czasu na zbędne dyskusje i spory a pracował.

Przy okazji również zwiedziliśmy mury rozpoczętej budowli trzypiętrowego gmachu, przeznaczonego na ambulatorja i biura Kasy Chorych, rozwijającej się świetnie pod Dyrekcją tow. Sucheckiego. Prezesem Zarządu Kasy jest tow. dr. Próchnik.

Władysław Przyłęcki.

O podwyżkę dla pracowników miejskich.

Sprawa podniesienia płac pracownikom miejskim z winy Magistratu przeciąga się z dnia na dzień. Sądząc z dotychczasowej taktyki Magistratu wnoszę, że sprawę tą tendencyjnie się przewleka... po dzień 9 października...

Że tego rodzaju taktyka Magistratowi dogadza w to wierzę, ale czy ona jest męska i uczciwa w to już wątpię!

Nasi towarzysze, którym powierzono losy prac, miejskich, robią wszystko co w tych warunkach zrobić można, aby sprawę tą z korzyścią dla tychże załatwić.

Niestety. Opieszałość pozostałych Związków oraz zła wola Magistratu uniemożliwia im osiągnięcie wytkniętych celów. Żądania Klasowego Związku Magistrat dwukrotnie odrzucił. Ostatnio aby sprawie tej nadać formę zbiorowych żądań, Związek Klasowy zwołał konferencję wszystkich Związków Zawodowych i zaproponował wspólne wystąpienie do Magistratu z powyższem żądaniem.

Ogólna konferencja Związkowa postanowiła napiętnować N. P. R. lewicę za zignorowanie potrzeb pracowników oraz zażądać od Magistratu zwołania niezwłocznie wspólnej konferencji.

Na zwołanej przez Magistrat konferencji, na skutek żądań Związków, Magistrat postanowił: niezwłocznie wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o przyznanie prawnikom miejskim w Łodzi dodatku 25-procentowego t. zw. „Fabrycznego", analogicznie do dodatku stołecznego i przyrzekł na najbliższem posiedzeniu Magistratu przyznać prac. miejskim 13 pensję. Niestety, przyrzeczenia Magistratu i w danym wypadku zawiodły. Albowiem na ostatniem posiedzeniu Magistratu, mimo odnośnych przyrzeczeń, zdecydowano sprawy o których wyżej mowa przysunąć na dalszy termin. Wskazuje to wyraźnie na tendencje Magistratu. Zapytujemy tedy wyraźnie czy władze samorządowe nie zamierzają żądań pracowniczych odwlec narazie, a potem... po 9 października je odrzucić? Czemu łudzić zgłodniałych pracowników i zaostrzać ich apetyty w takim razie? Czy Magistrat nigdy nie zdobędzie się na prawdziwie męskie postawienie sprawy?

Szkoda! Pracownicy miejscy wiedzieli by nareszcie co sądzić o Wojewódzkim i innych dygnitarzach miejskich. o ile jeszcze dotychczas o tem się nie przekonali. Że podobne postępowanie zaszczytu Magistratowi nie przynosi, a samorządowi szkodzi, podrywając zaufanie do niego, tego dowodzić nie potrzeba.

Wracając do spraw na wstępie poruszonych pracownicy miejscy apelują do Magistratu, aby wreszcie sprawy te, ciągnące się od dłuższego czasu, zgodnie z danymi, oficjalnymi przyrzeczeniami jaknajrychlej załatwił. traktując je na płaszczyźnie ekonomicznej z wyeliminowaniem czynników politycznych.

Czekamy! Tajor.

PRAWDA o enperowsko-chadeckich działaczach.

Oj, nieładnie, oj, brzydko! Taka niczego sobie partja, jak PPS. i taką horendalną odezwę wydała! Apfe! Wstyd!

I to ma być odezwa? Kto kiedy usłyszał, aby w proklamacjach podawać prawdę! Tego żadna szanująca się w Polsce partja nie robi.

Swojem zaprawdę karygodnem postąpieniem wprost prowokujecie, panowie — Towarzysze, p. Wice-Prezydenta, aby umieścił w prasie następujące sprostowanie.:

„Powołując się na przedwyborczą odezwę Ł. O. K. R. P. P. S., niniejszem oświadczam:

Prawdą jest, że odezwa ta zawiera prawdę, natomiast nieprawdą jest, jakoby głosiła nieprawdę".

Ale Magistrat nazbyt się szanuje, a przytem dosyć dobrze ma wychowane sumienie, więc unika prawdy i dlatego wogóle nie nadeśle żadnego sprostowania. Tak najlepiej będzie — cześć Magistratowi!

Jaki on tam jest ten Magistrat, taki jest, ale zawsze to Magistrat. Władza — więc posłuch powinien być i subordynacja. Miał rację stary nieodżałowanej pamięci rząd: mołczat! nie razsużdat!

A panowie — Towarzysze w tej swojej odezwie nic z niczego i z nikogo, nawet z takich grubych członków Magistratu, sobie nie robicie. To i niedobrze i brzydko!

Poco to było mówić o p. p. Groszkowskim i Wojewódzkim w związku z przełajdaczeniem Elektrowni w Łodzi. Przecież o tem wszyscy i bez tego wiedzą, nie wyłączając nawet p. Prokuratora. A tak to co? Odgrzebuje się z pod popiołu zapomnienia wprawdzie świństwa, ale minione już świństwa i niejako zniewala się p. Prokuratora, aby z uszu swoich usunął watę, a z oczu — przepaskę...

A wtedy kto na tem beknie? No kto? Panowie — Towarzysze pewnie się nawet nie domyślają — beknie finansujący Groszkowski i prostujący Wojewódzki, bez których istnienie Magistratu nie jest nawet do pomyślenia.

Płakać się chce, kiedy się spogląda na tą Waszą nieprzewidującą robotę — przecież jak tak dalej pójdzie, to Magistratowi obiorą locum na Kopernika, a wtedy cóż będziemy mieli na Placu Wolności, co?

Albo z tym lasem. Poco to było mówić o ten? Kupił Groszkowski las, no to i kupił. Przecież go nie zje, do trumny nie weźmie. Kupił tanio? E, moi Panowie — Towarzysze, to też jeszcze nie wiadomo — może dostał ten las w prezencie? A cóż do djabła! czyż taki kolega koledze, taki aptekarz aptekarzowi, słowem: Skulski Groszkowskiemu nie może czegoś podarować? Dobre sobie! I zaraz tyle hałasu o te głupie 35 włók lasu. Boże drogi, a kto dzisiaj nie ma lasu? Chyba tylko ta hołota proletarjacka i te niby uczciwe, w gruncie rzeczy niezaradne biedoty inteligenckie!

Oj, brzydko! oj, nieładnie!

O pensjach i tantjemach wypłacanych tym panom przez elektrownię, też nie należało ani słówkiem wspominać. Cóż winien jest Groszkowski, albo i taki Wojewódzki, że mu ulmano-skulszczyzna ćka do kieszeni pieniądze?

Policję zawoła? Oj, dzieci z Was dzieci! A toć policja zabiera głos tylko wtedy, kiedy komuś wypróżniają, a nie zapełniają kieszeń! No nie?

Czegóż więc chcecie, Panowie — Towarzysze, od tych nieszczęsnych ludzi?

I to wtedy właśnie wypisujecie na nich takie bezczelnie prawdziwe rzeczy, kiedy obydwaj (i Groszkowski i Wojewódzki) leżą na czubki pazurów, aby zpowrotem dostać się już nie do Magistratu, to przynajmniej do Rady Miejskiej. I to wtedy!

Jeszcze czas, Panowie — Towarzysze! Opamiętajcie się i choćby jutro podajcie do prasy takie obwieszczenie:

„Odezwę swą przedwyborczą, jako że przesiąknięta jest najczystszą prawdą, odwołujemy. Niech żyje Groszkowski! Niech żyje Wojewódzki! Niech żyje ulmanująco-tołłoczkujący Skulski!"

No? Tak, czy nie?

Czytelniczka „Łodzianina".

P. S. Aby nie było nieporozumień, z góry zaznaczam: ani p. Wojewódzki ani p. Groszkowski nie prosili mnie o obronę.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Do wszystkich kobiet pracujących w Łodzi.

KOBIETY ROBOTNICE!

W niedzielę, dnia 9-go października, odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Łodzi.

Wrogowie ludu pracującego rozwinęli silną agitację przeciwko liście Polskiej Partji Socjalistycznej, aby utrudnić zwycięstwo wyborcze masom pracującym i nie dopuścić do zdobycia Rady Miejskiej przez P. P. S., **która idzie z hasłami wolności i braterstwa, wyzwolenia i sprawiedliwości, szczęścia i dobrobytu dla wszystkich biednych, uciśnionych i wyzyskiwanych.**

Cała zblokowana Endecja z Chadecją i N. P. R. w walce nie przebierają w środkach i metodach.

Szerzenie kłamstw i oszczerstw pod adresem polskiego socjalizmu jest oddawna uprawiane przez wrogów ludu pracującego, wrogów socjalizmu.

Kobiety pracujące!

RZĄD LUDOWY 1918 R. DAŁ KOBIETOM POWSZECHNE PRAWO WYBORCZE NARÓWNI Z MĘŻCZYZNAMI. OD WASZEGO WIĘC UŚWIADOMIENIA ZALEŻY, CZY WŁADZĘ MAJĄ WZIĄĆ PRZEDSTAWICIELE FABRYKANTÓW I KAMIENICZNIKÓW, CZY TEŻ ODDACIE WŁADZĘ NAD MIASTEM LUDZIOM, KTÓRZY ZAWSZE STAJĄ W OBRONIE UCIŚNIONYCH I WALCZĄ O WASZE DOBRO. OD WAS ZALEŻY, CZY ZWYCIĘŻĄ WASI WROGOWIE, CZY BRONIĄCA WAS POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

OD WAS TOW. KOBIETY—ROBOTNICE ZALEŻY, KTO BĘDZIE GOSPODARZEM MIASTA.

PRZEZ 4 PRZESZŁO LATA RADA MIEJSKA I MAGISTRAT M. ŁODZI, BYŁY OPANOWANE PRZEZ WROGÓW LUDU, KTÓRYM NIE CHODZI, ABY BYŁ TANI CHLEB, KTÓRZY STALI NA STRAŻY KAMIENICZNIKÓW I KUPCÓW, PILNUJĄC PRZY TEM SWOICH WŁASNYCH INTERESÓW.

Dochody miasta opierały się na podatkach, płaconych przez najszersze rzesze najbiedniejszych robotników i inteligencję pracującą, bowiem ta Rada miejska i Magistrat troskliwie oszczędzali bogaczy, właścicieli kamienic, automobilów i zbytkownych mieszkań.

A PRZECIEŻ WŁAŚNIE TA KLASA POSIADAJĄCA POWINNA UTRZYMYWAĆ MIASTO.

KOBIETY WYBORCZYNIE!

Czy chcecie, żeby **WASZE DZIECI BYŁY WYDANE NA ŁUP ZEPSUCIA ULICY?**

Czy nie podnosi się w Waszych sercach uczucie buntu, że nie macie dla swego

CHOREGO DZIECIĘCIA SUCHEGO, WIDNEGO MIESZKANIA?

MATKI! Czy chcecie dalej mieszkać w norach, w których Wasze dzieci gasną, zjadane przez gruźlicę i angielską chorobę, mimo, że lekarze polecają Wam stale, jako jedyny środek ratunku dzieci — słońce, dobre odżywianie i powietrze.

Endecko-chjeńsko-N. P.-Rowski Magistrat w Łodzi **nie budował mieszkań dla robotników.**

A socjalistyczny Magistrat Wiednia w przeciągu trzech lat WYBUDOWAŁ 32.000 MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW!

Największem oskarżeniem dla tej opieki magistrackiej, to są te ulice na przedmieściach, gdzie Wy i Wasze dzieci toną w błocie.

Zajęci troską o własne interesy, jak zaprzedanie elektrowni „farbowanym szwajcarom", **zapomnieli o robotnikach i ich nędzy.**

KOBIETY!

Stańcie do walki o zwycięstwo P. P. S. w dniu 9-go października.

MATKI GOSPODYNIE! Samorząd, to będzie najbliższy opiekun i przyjaciel klasy pracującej, jeżeli w nim gospodarować będą przedstawiciele ludu, — POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

WYBORCZYNIE! Jeżeli pragniecie budowy domów, średnich szkół dla swoich dzieci, szpitali, opieki dla bezrobotnej matki położnicy, żłobków dla niemowląt, wybrukowania ulic, zwłaszcza na przedmieściach, byście nie tonęli w ciemnościach i błocie, jeżeli pragniecie walki z drożyzną,

TO GŁOSUJCIE W DNIU 9-go PAŹDZIERNIKA NA POLSKĄ PARTJĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Zwycięstwo P. P. S. jest zwycięstwem ludu pracującego.

KOBIETY! Stańcie w szeregach walczących z wrogami Waszymi o samorząd w Łodzi w dniu 9-go października.

MATKO! Broń swoje dzieci od gruźlicy, i — śmierci.

Spójrz, co zrobili socjaliści w Wiedniu.

W Łodzi dążyć będą by uczynić to samo.

A WIĘC WSZYSTKIE KOBIETY PRACUJĄCE DO URNY WYBORCZEJ!

GŁOSUJCIE WSZYSTKIE NA P. P. S.

Wydział Kobiecy

Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Kłamcom blagierom z N. P. R.-u w odpowiedzi.

W Nr. 37 „Łodzianina" z dnia 10 września 1927 roku postawiłem kilkanaście pytań pod adresem p. Józefa Zet na artykuł przez niego umieszczony w „Pracy" enperowskiej z dnia 28-VIII 1927 roku p. t. „Nie słowa, a czyny" wykazując w poszczególnych pytaniach to bezgraniczne kłamstwo, obłudę i przechwałki, jakich enperowcy dopuszczają się przy każdej sposobności w stosunku do klasy pracującej, licząc w dalszym ciągu na Jej naiwność. Stawiając 15 pytań byłem z góry przekonany, że p. Józef Zet nie udzieli klasie pracującej szczerej odpowiedzi na powyższe pytania, gdyż nie poto kłamał, żeby obecnie przyznawał się do winy. To też w „Pracy" z dnia 18 b. m. zamiast nie kłamanej odpowiedzi zamienia się p. Józef Zet nagle w nauczyciela i pisze „pouczenie" utożsamiając mnie z tow. Rapalskim oczywiście jak zwykle z domieszką tow. Milmana i tow. Lichtensztajna.

A przecież my mówimy otwarcie, że tow. tow. Milman i Lichtensztajn jako przedstawiciele klasy pracującej żydowskiej są istotnie naszymi towarzyszami wspólnej broni i wspólnych walk o interesy całej klasy robotniczej o czem mówimy zawsze i wszędzie i o czem wie każdy świadomy robotnik i pracownik. Ale dlaczego Wy nie macie cywilnej odwagi przyznać się otwarcie klasie pracującej miasta Łodzi, że p. Dr. Rozenblat ortodoksa żydowski — bankier był i jest zawsze Waszym kolegą wspólnej broni i wspólnych walk o interesy narodowe (czytaj kapitalistyczne). Świadoma klasa pracująca poznała Was dobrze po Waszym języku i farbowanej skórze. Nie pomogą Wam kłamstwa, obłuda i oszczerstwa ponieważ klasa pracująca wie, że jesteście wydziedziczonem plemieniem z podwórka endeckiego, że tak jak jabłko nie odleci daleko od jabłoni, tak Wy nie odsuniecie się dalej od matki waszej — endecji.

Polska Partja Socjalistyczna była, jest i będzie wyrazicielką interesów klasy pracującej w Polsce dlatego też pomimo Waszych napaści, kłamstw, oszczerstw oraz obłudy, będzie mówiła klasie pracującej prawdę o waszych rządach w Radzie Miejskiej i Magistracie m. Łodzi, ażeby dowieść tym nieświadomym robotnikom, że jesteście niczem więcej, jak tylko zwykłemi sługusami systemu kapitalistycznego.

Aczkolwiek nie byłem radcą miejskim, ani nie brałem żadnego udziału w Zarządzie Miasta starałem się jednak bliżej wniknąć w treść Waszej Gospodarki p. Józefie Zet, gdyż dziś jako stały mieszkaniec Łodzi, kiedy stajecie przed tym wielkim Sądem klasy pracującej powiedzieć tą prawdę o Waszej gospodarce w Zarządzie Miasta, której Wy się boicie od której uciekacie.

A więc:

1) Kłamstwem jest, że utrzymaliście polskość Zarządu Miasta, ponieważ p. Dr.Rozenblat przedstawiciel frakcji żydowskiej ortodoksów — reprezentant kapitału nietylko w Polsce, ale na terenie międzynarodowym był wybierany w ciągu 4-ch lat głosami enpeeru, chadecji i endecji na stanowisko wiceprezesa Rady i p. Joel na stanowisko ławnika Magistratu (tego polskiego i narodowego Zarządu miasta).

2) Nieprawdą jest żeście Wydział Handlowy rozwinęli, a prawdą jest, że aczkolwiek Wydział Handlowy przy przejęciu Go przez Was posiadał 9 tysięcy dolarów w obrocie, przyczem nie płaciliście w ciągu całego czasu podatku obrotowego i stemplowego, został zlikwidowany przy sumie około zł. 100 tysięcy deficytu.

3) Nieprawdą jest, że żeście Wy oczyścili ulice i domy na krańcach miasta, a prawdą jest, że żeście zostali przyciśnięci do muru osobistą inspekcją p. Ministra Spraw Wewnętrznych Sławoj Składkowskiego i zarządzeniami Władz Nadzorczych, gdyż funkcjonujące dozory sanitarne w różnych dzielnicach miasta do walki z brudem, były tej walki godne. Jak również nieprawdą jest, żeście dbali o zabrukowanie ulic na peryferjach miasta, a prawdą jest, że z powodu rozpisania wyborów do Rady Miejskiej przystąpiliście w ostatnich czasach do zabrukowania niektórych ulic, obawiając się odpowiedzialności przed klasą pracującą.

4) Nieprawdą jest, że dzięki wysiłkom Waszych kolegów przeprowadzone na krańce miasta linje tramwajowe, a prawdą jest, że Zarząd Tramwajów Łódzkich jest zmuszony przeprowadzić linje tramwajowe na peryferje miasta, gdyż obowiązek ten wynika z koncesji, udzielonej przez ówczesny Zarząd Miasta socjalistyczny.

5) Nieprawdą jest, że Wydział Opieki Społecznej rozszerzono, natomiast prawdą jest, że cały szereg czynności Opieki ograniczono lub też wogole zniesiono. Między innemi nieprowadzi się odżywianie dzieci w szkołach powszechnych, gdyż na miejsce stałego pożywienia głodnych dzieci, jak to miało miejsce za poprzedniego Magistratu, wprowadzono szklankę mleka z domieszką wody i wydaje się w ten sposób, że na 500 dzieci otrzymują zaledwie 20, co wywołuje zazdrość innych. To samo ma miejsce z odzieżą dla niezamożnych dzieci i z pomocą dla biednych żebraków i t. p.

6) A jest już kłamstwem niesłychanem mówić o rozwoju Zdrowotności Publicznej wtedy, kiedy ograniczono o 185 łóżek dla chorych, tylko w jednym szpitalu w Radogoszczu, wtedy, kiedy ograniczono w jakości pożywienie dla chorych, kiedy chorzy proletarjusze nie mają na zmianę bielizny, kiedy chorzy po 2 i 3 tygodnie czekają na miejsca w szpitalu i t. p. A dalej mówi się o powołaniu całego szeregu nowych instytucyj: instytut leczenia radem; domy dla bezdomnych; domy noclegowe i t. d. A przecież większość mieszkańców Łodzi wie o tem dobrze, że to są tylko szyldy tak, jak sekcja do walki z rakiem, która niema aparatu do badań rozpoznawczych, tak, jak Sekcja do walki z jaglicą, do której lekarz przychodzi o godz. 7 i pół rano i o godz. 8-ej rano wychodzi nie udzielając nikomu pomocy, bo o tej godzinie rannej nikt nie przyjdzie. To się nazywa po Waszemu rozszerzeniem działalności Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowotności Publicznej?

7) Mówicie, że kursy wieczorowe urządzone przez Was zostały ograniczone z powodu tego, że nikomu nie przynosiły korzyści tak jest. Ale stało się to dzięki temu, żeście powierzyli wykłady ludziom, którzy w życiu swym nie wykładali nauki dla dorosłych; ułożyliście program wykładów, który słuchaczów odtrącał od nauki wytworzyliście stosunki na kursach wieczorowych, które ostatecznie doprowadziły do zlikwidowania kursów wieczorowych. A przypomnę, że za socjalistycznego Magistratu uczęszczało na kursa wieczorowe przeszło 3 tysiące ludzi, oczywiście byli inni ludzie i programy, do wykładów.

Boicie się przyznać, żeście oganiczni czyli dzieci szkół powszechnych pod względem zaopatrywania ich w przybory i materjały piśmienne; pod względem odzieży i odżywiania. A przecież to są dzieci robotnicze, tego najwięcej biednego i wycieńczonego proletarjatu, warunkami wojennemi i powojennemi.

Błazeństwem jest mówić, że Statut dla Wydziału Kanalizacji i Wodociągów niema nic wspólnego z panującemi stosunkami na terenie robót kanalizacyjnych, a z czego wynikają tak wielkie proregatywy dla p. Skrzywana, który się nie liczy z uchwałami Komitetu, z uchwałami Magistratu i Rady Miejskiej, jak nie ze Statutu. Statut którego twórcą jest Wasz sforsowany lokaj kapitalistyczny p. Wojewódzki właśnie dał samodzierżawie „niezastąpionemu" p. Skrzywanowi pod względem wyłącznego przyjmowania i zwalniania pracowników. Stworzył mordownię dla robotników łódzkich przy budowie kanalizacji za zł. 4.80 dziennie.

A teraz mówicie, że dzięki udzielonemu przez Miasto koncesji, na zakład elektryczny (który my nazywamy śmierdzącym bagnem koncesyjnem, robotnik i pracownik łódzki ma dostęp do światła elektrycznego, ale nie mówicie nic, że zamiast miał płacić 63 grosze za kilowatgodzine, płaci 93 grosze.

Lamentujcie, że my kłamiemy, mówiąc klasie robotniczej, że p. Wojewódzki, Groszkowski, Kulamowicz, Fajfer i inni pobierali po 9 i 6 tysięcy złotych za posiedzenia w Radach Nadzorczych elektrowni i tramwajów, oczywiście jak możecie nie lamentować, płakać, rzucać oszczerstwa jeżeli frakcja PPS. w Radzie Miejskiej pomimo krętactw i majaczeń p. Wojewódzkiego utrącita Wam te kolosalne zyski. Ale oprócz tego wszystkiego p. Józefie Zet trzeba klasie pracującej jeszcze powiedzieć, jaką sumę rocznie p. Wojewódzki otrzymuje w postaci tantjemy i ile akcji otrzymał elektrowni łódzkiej?

Mówicie, że ze samochodu, którego kupiliście Waszemu „wielkiemu" człowiekowi p. Fichnie, a którego utrzymanie kosztuje około 40 tysięcy złotych ma miasto korzyści, ma korzyści partja Wasza, a nie Miasto. Czy sądzicie, że to jest tajemnicą w Łodzi, że samochody miejskie były używane na wiece agitacyjne do okolicznych miast, na wycieczki do obu różnych miejscowości, na spacery i t. p. a miasto za to płaciło.

Dlatego też my powiadamy, że nie boimy się łobuzerskich i karczemnych wyzwisk, rzucanych na nas oszczerstw i kalumnji, nie lękamy się Waszych chamskich gróźb, gdyż klasa pracująca przeszła szkołę, poznała farbowanych lisów i ich kumotrów farbowanych szwajcarów, w dniu 9 października r. b. rzuci jedno hasło: precz z brudnemi łapami od Zarządu Miasta! **Stanisław Kret.**

Draby lewicy N. P. R. z siekierami przychodzą na wiece.

Łotry czują zapach krwi bratobójczej. Napad na posła Michalaka.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa krwawego wiecu na Rokiciu, urządzonego przez robotników, zatrudnionych w cegielniach łódzkich — zwołanego przez enpeer lewicę — na wiecu tym, który odbył się w ub. tygodniu, gdy w dyskusji nad sprawą wyborów do Rady Miejskiej zabrał głos przedstawiciel związku klasowego Zapłotnik i krytykował działalność kolegi wiceprezydenta Wojewódzkiego — napadło na niego kilkunastu drabów z lewicy enpeer i poranili go tak dotkliwie, iż nieprzytomnego Zapłotnika zabrało pogotowie Kasy Chorych. Zapłotnik otrzymał pięć ran ciętych i tłuczonych w głowę.

Dzisiaj notujemy drugi fakt łotrowskiego czynu tej partji „sanacyjnej".

W ub. niedzielę, w sali tow. im. Paderewskiego na Bałutach enpeer (prawica) zwołała wiec przedwyborczy.

Na wiecu tym miał przemawiać pos. Michalak i kierownik związków polskich Stemborowski. Na wiec ten przybyło kilkudziesięciu wynajętych przez lewicę enpeer drabów (płacić mają czem, gdyż pieniądze z elektrowni na wszystko wystarczą) i przed rozpoczęciem wiecu rozpoczęli bójkę na sali z niedawnymi swymi kolegami.

Znany ze swych chamskich metod Józef Zubert ex radny, z drabami swymi chciał zemścić się na pośle Michalaku, który temu „panu" Zubertowi publicznie zarzucił i w dalszym ciągu publicznie podtrzymuje, iż ten wziął 1000 złotych łapówki od fabrykanta za łamanie strejku. Bójka zakończyła się krwawo, wobec czego wkroczyła policja i wiec rozwiązała, aresztując kilkunastu opryszków lewicy.

Przy rewizji okazało się, iż jeden z tych drabów, był w posiadaniu siekiery ukrytej pod paltem, drugi trzymał łom żelazny.

W taki to sposób „kulturalny" draby z enpeeru lewicy, chcą przekonywać robotników łódzkich o swej uczciwości magistrackiej. Boją się wysłuchać spokojnie posła Michalaka, aby ten nie powiedział tej prawdy enperowcom lewicy, o której jeszcze całe masy robotników nie wiedzą.

Metody enpeeru lewicy, jako metody bandyckie, metody wszczynania walk bratobójczych, musi każdy robotnik jaknajostrzej potępić.

Każdy winien odwrócić się od tej zgnilizny, która coraz to więcej jest widoczną, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy zaczęło im przyświecać „szwajcarskie" światło eletryczne.

żenia się wyborcom.

Dla zjednania więc sobie i rządzących partji prac. miejskich Magistrat postanowił II połowę wspomnianej gratyfikacji anulować. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że krok ten, gdyby był szczery i miał na celu dobro pracowników o których mowa, powitany zostałby z radością i ogólnie uważanoby go za chęć rechabilitacji Magistratu względem tej kategorji pracowników. Niestety dobrej woli Magistrat i w danej sprawie nie wykazał. Ignoracja potrzeb prac. miejskich i obłuda w dalszym ciągu króluje na Placu Wolności. Oczywiście, że o tej uchwale Magistrat wydał komunikat do prasy i okólnik do pracowników miejskich, a pokrewne Magistratowi Związki Zawodowe śpiewały hymny pochwalne na jego cześć z tego powodu.

Że uchwała ta nosi charakter agitacyjny dowodzi tego, między innemi, fakt nieuwzględnienia jej w budżecie na rok bieżący. Mimo uchwały na ten wydatek brakło pokrycia, aczkolwiek przy pewnej dozie dobrej woli, Magistrat z łatwością pokrycie mógł znaleźć. Niestety, tego we właściwym czasie nie uczynił, przez co nadał uchwale tej charakter wyłącznie iluzoryczny. Magistrat znalazłszy się w tak kłopotliwej sytuacji, z braku innego wyjścia, skreślił z dochodów odpowiednią sumę, wpisując ją na rachunek pożyczek rządowych! To iście salomonowe rozwiązanie sprawy nie znalazło zrozumienia u władz nadzorczych, które na domiar tego poleciły Magistratowi potrącenia, o których mowa, uskutecznić. Takim więc sposobem uchwała ta, podyktowana względami ubocznemi, pracownikom miejskim korzyści nie przyniesie.

Na skutek interwencji klasowego Związku Użyteczności Publicznej Województwo oświadczyło, że w zasadzie niema nic przeciwko anulowaniu II połowy omawianej gratyfikacji, nie może jednak stać się to kosztem pieniędzy państwowych i że odnośną uchwałę Magistratu zatwierdzi o ile Magistrat znajdzie pokrycie na ten wydatek z własnych funduszów.

Jak wynika z powyższego za ten stan rzeczy odpowiedzialność ponoszą czynniki magistrackie, które się wobec prac. miejskich znowu zbłaźniły. Wierzę, że p. Wojewódzki ma żal do urzędu wojewódzkiego za zbyt rychłe ujawnienie jego genialnych pomysłów. Inicjatorzy tych błazeńskich wystąpień woleliby, aby machinacje tego rodzaju ujrzały światło dzienne po 9-ym października, po wyborach...

Niewątpliwie i za to niepowodzenie i za zerwanie z ich obłudnych twarzy maski „obrońców" uciśnionych, Magistrat uczyni nas, socjalistów, odpowiedzialnemi.

My ze swej strony radzimy Magistratowi zakrzątnąć się lepiej koło wyszukania na anulowanie II połowy gratyfikacji pokrycia mniej „mądrego" ale za to b. realnego.

Uprzedzamy, że zwlekanie ogół pracowników odpowiednio potraktuje...

Tajor.

Czy polskość Łodzi jest zagrożona?

Magistrackie partje, bojąc się utraty posiadanych do Rady Miejskiej mandatów, starają się odwrócić uwagę wyborców od grzechów swych. Straszą więc zdobyciem samorządu miejskiego przez żydów.

„Praca", „Rozwój", Słowo Robotnicze" piszą o niebezpieczeństwie żydowskim. Faryzeusze i obłudnicy! Magistrat obecny dawał pieniądze na żydowskie chedery i różne nacjonalistyczne instytucje żydowskie, popierał za pieniądze miejskie ciemnotę i klerykalizm chasydzki, handlował z żydami, delegował swych przedstawicieli na uroczystości urządzane przez burżuazję żydowską wspólnie ze sjonistą rządził miastem a dziś enpeery, chadeki i endeki szczują ludność przeciw swym dotychczasowym wspólnikom. Myślą, że w ten sposób uratują się od klęski, którą im zgotują wyborcy w dniu 9 października.

Nie polskość Łodzi jest zagrożona, ale kieszeń kapitalistów, kamieniczników i fabrykantów wszystkich wyznań. Panowie enpeery, chadeki i endeki! Bronicie kabzy fabrykancko-kapitalistycznej przed socjalistami polskimi. Jesteście obrońcami wyzyskiwaczy katolickich, żydowskich i ewangelickich. Cała wasza polityka finansowa i podatkowa w Radzie Miejskiej jest tego dowodem. Nie o polskość Łodzi wam idzie, ale o mandaty radzieckie. Spójrzmy co mówią cyfry o składzie narodowościowym Łodzi. Spis powszechny ludności miasta w roku 1921 wykazał na 451.974 mieszkańców, — Polaków 279.846 czyli 61,9 proc., — Żydów 138.851 czyli 30,7 proc., — Niemców 31.670 czyli 7 proc. Polacy stanowią więc w Łodzi bezwzględną większość. Uwidoczniło się to najdobitniej przy wyborach do Rady Miejskiej w r. 1923.

Jak stwierdza p. Fichna, prezes Rady Miejskiej w książce swej „4 lata pracy w samorządzie", 4 listy polskie zdobyły 53 mandaty, czyli 70,7 proc., 6 list żydowskich zdobyło 15 mandatów, czyli 20 proc. 2 listy niemieckie 7 mandatów, czyli 9,3 proc. Gdzież więc ta zagrożona polskość o której piszą endeckie, chadeckie i enpeerowskie kłamliwe szmaty?

Robotnicy łódzcy mają w tej chwili jedno zadanie. Nie dopuścić do wyboru na radnych miejskich sługusów fabrykanckich: enpeerowców, chadeków i endeków. Wszystkie głosy paść winny na listę polskich Socjalistów, na listę P. P. S. Łódź musi mieć znowu socjalistyczny magistrat.

T.

Perfidja enperowsko-chadeckiego magistratu.

Obłudne twarze — w zwierciadle rzeczywistości.

Magistrat m. Łodzi od dłuższego czasu wiedział o mających nastąpić w niedługim czasie wyborach do Rady Miejskiej m. Łodzi. Fakt ten jednak starannie przed społeczeństwem ukrywał, wyzyskując czas oddzielający wybory, do przygotowywania sobie gruntu, że się tak wyrażę; do kaptowania sobie zwolenników; do zacierania śladów po swojej działalności, wrogiej klasie pracującej działalności i do t. p. czynności. Okres działalności Magistratu za ten czas nosi wybitne piętno tej charakterystycznej „pracy". W tym czasie „kolega" Wojewódzki raczył przypomnieć sobie o tych, którzy go na ten piedestał wynieśli. Nawet p. Groszkowski odrazu poczuł do proletarjatu sympatję. Fakt ten wszystkich musiał uderzyć. Ci zapomniani, pogardzani, szykanowani i wogóle traktowani po macoszemu proletarjusze, a zwłaszcza robotnicy sezonowi, tylokrotnie przez czynniki rządzące Magistratu pokrzywdzeni, stali się dla p. Wojewódzkiego, Groszkowskiego et consortes „drogimi" i „kochanymi" kolegami i braćmi. Stali się naraz tym objektem około którego cała działalność Magistratu się skupiała. Zaczęło się więc dużo mówić i pisać o niedoli robotnika, o niewystarczających zarobkach, o braku mieszkań i wogóle o tem, co stanowi codzienne troski klasy pracującej. Podejmowało się nawet szereg uchwał, które miały „zbawić" lud. Ławnik Kazmierczak ostatnio wnosił na posiedzenia magistrackie jaknajdalej idące wnioski demagogiczne i obliczone wyłącznie na efekt, bez widoków ich zrealizowania.

Jedną z tych charakterystycznych uchwał, to sprawa anulowania drugiej połowy gratyfikacji otrzymanej w roku ubiegłym przez prac. miejskich. Jak wiadomo w 1926 r. prac. miejscy pod naciskiem Związków Zawodowych, a zwłaszcza—klasowego, gdyż inne pozostawały na usługach Magistratu, otrzymali gratyfikację w wysokości jednomiesięcznego poborów, z tem jednak, że druga połowa tej gratyfikacji ulega zwrotowi.

Nieszczęście chciało, że termin mających nastąpić potrąceń zbiegł się ze wspomnianą na wstępie agitacyjną działalnością Magistratu. W obliczu nadchodzących wyborów nie sposób było zdecydować się na ten krok, bez nara-

Odczyt i wiece P. P. S.

W niedzielę, 25 września, o godzinie 11 rano, w sali kina „Casino", przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 67 senator Stanisław Posner wygłosi odczyt ilustrowany filmem p. t. „Gospodarka samorządowa socjalistów w Wiedniu. Wejście bezpłatne.

1. W lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy, przy ul. Kilińskiego 77 w niedzielę, dnia 25 września o godzinie 10 rano. Przemawiać będą: tow. tow. Antoni Purtal, burmistrz m. Aleksandrowa, Marjan Andrzejak i Jan Klimaszewski.

2. Na Widzewie, przy ulicy Rokicińskiej 54, dnia 25 września (niedziela) o godzinie 10 rano przemawiać będą: tow. tow. poseł Antoni Szczerkowski, radny m. Warszawy Szulc, Józef Potkański i Moskiewiczówna Gustawa.

3. W lokalu kinoteatru „Colossum" przy ulicy Rzgowskiej 74, w niedzielę, dnia 25 września o godzinie 11 rano przemawiać będą: tow. tow.: vice-prezydent m. Warszawy Tadeusz Szpotański, radna m. Warszawy Woszczyńska Stanisława, inż. Jan Holcgreber i Danielewicz Józef.

4. W lokalu kinoteatru „Syrena" przy ulicy Aleksandrowskiej 27, w niedzielę, dnia 25 września o godzinie 10 i pół rano przemawiać będą: tow. tow. ławnik m. Warszawy Witold Szczypiorski, radny m. Łodzi Stanisław Rapalski, sekretarz Zw. Zaw. Kolejarzy Jan Gońaski i Klementyna Grodzicka.

W ogrodzie przy ulicy Letniej nr. 1 (w razie niepogody w lokalu) w niedzielę, dnia 25 września o godzinie 3-ej po południu przemawiać będą: tow. tow. radny m. Łodzi mec. Rafał Kempner, Jan Klimaszewski.

Zebrania i masówki przedwyborcze.

W następujących dzielnicach odbędą się masówki dla członków i sympatyków.

1) 24. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica	Górna	przemawiają tow. tow.	Izdebski. Dolecki.
2) 24. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica	Księży-Młyn	„	Lauks Klimczak
3) 24. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica	Lewa	„	Rękowski. Rapalski.
4) 24. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica	Czerwona	„	Łęcki. Małecki.
6) 24. IX.	(sobota) godz. 7-ma wieczór	Dzielnica	Widzew	„	Grodzicka. Hoffman. Kastaniak.
5) 25. IX.	(niedziela) godz. 4-ta po poł.	Dzielnica	Bałuty	„	Słoniewski. Ajnenkiel.
7) 26. IX.	(poniedz.) godz. 7-ma wieczór	Dzielnica	Zielona	„	Sawicki. Szewczyk.
8) 28. IX.	(środa) godz. 7-ma wieczorem	Dzielnica	Prawa	w lokalu Związku Pracow. Kasy Chorych przy ul. Piotrkowskiej 73 ref. tow.	Potkański. Holcgreber.

25. IX. 27 r., niedziela o godz. 10 rano, Związek dorożkarzy, ul. Brzeska 20 ref. tow. Kastaniak. Słoniewski.

Masówka dla kobiet.

24. IX. 27 r. sobota o godz. 7-ej wiecz. dz. „Prawa" w lokalu Zw. Pracow. Kasy Chorych przy ul. Piotrkowskiej 73, ref. tow. Woszczyńska. Moskiewiczówna. Wojdan.

Poseł Michalak nie cofa się przed udowodnieniem prawdy na sądzie.

Zarzuty postawione ex radnemu Zubertowi, który jak twierdzi poseł Michalak — wziął 1000 (tysiąc) złotych łapówki od fabrykanta — ten ostatni w dalszym ciągu podtrzymuje i prosi aby Zubert go zaskarżył a on mu tę „uczciwość" udowodni.

Ruch Spółdzielczy w Łodzi wzrasta.

Z życia Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W tych dniach został zamknięty bilans Powszechnej Spółdzielni Spożywców na dzień 2 lipca 1927 r. Bilans ten jak również i niżej podany rachunek strat i nadwyżek ilustrują cyfrowo działalność największej naszej Spółdzielni za pierwsze półrocze 1927 roku.

Każdemu kto obserwuje działalność tej spółdzielni musi się rzucić w oczy systematyczny i szybki jej rozwój pod każdym względem, gdyż nietylko, że wzrastają obroty w spółdzielni, ale wzrastają również kapitały: udziałowy i społeczny, koszty handlowe, nawet pomimo podwyżki płac pracowniczych, maleją i gdy kalkulacja na towarach jest stale zniżana — czyste nadwyżki wykazywane są coraz to wyższe.

Ten pomyślny rozwój spółdzielni należy zawdzięczać przedewszystkiem wzrastającemu zrozumieniu idei spółdzielczej w szerokich masach robotniczych coraz więcej robotników zaczyna rozumieć, że każdy grosz zaniesiony do prywatnego sklepikarza wzmacnia kapitał — natomiast każdy grosz zaniesiony do spółdzielni przyczynia się do budowy nowego, lepszego ustroju społecznego. Dlatego też pomimo, że zarobki robotników nie wiele wzrosły, to jednakże obroty w spółdzielni w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego powiększyły się prawie dwukrotnie.

W najbliższym czasie we wszystkich 50 sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców będą zwołane zebrania członków na których będą złożone wyczerpujące sprawozdania z działalności spółdzielni. Podajemy bilans i rachunek strat i nadwyżek z odpowiedniemi objaśnieniami, które pozwolą członkom zapoznać się ze stanem finansowym spółdzielni.

Bilans P. S. S. na dzień 2 lipca 1927 r.

Kasa - - - - -	29,681.55	Udziały - - - - -	121,933.56
Remanent towarów w skl. i mag. - - - -	329,630.00	Fundusz Społeczny -	112,727.48
Remanent w piekarni - -	24,924.17	Dostawny - - -	102,400.73
„ placu opałowego -	2,034.70	Różni - - - - -	15,349.73
„ zakładów gospodarczych - -	3,163.53	Wkłady oszczędnościowe -	58,735.76
Odbiorcy - - - - -	28,404.75	Akcepty i weksle - -	134,197.30
Różni - - - - -	100,232.07	Rachunki przechodnie -	41,358.32
Weksle - - - - -	60.00	Czysta nadwyżka - -	71,957.88
Ruchomości - - - -	56,385.60		
Nieruchomości - - -	46,137.00		
Rachunki przechodnie - -	38,007.39		
	658,660.76		658,660.76

Na pozycję „Różni" po stronie lewej składają się: Udział w Zw. Spółdz. Spoż. Rzeczyposp. Polsk. zł. 53,336.46, akcje B. P. i inne 1,987.00, braki sklepowych i inne należności zł. 44,881.61, a na tą samą pozycję po stronie prawej składają się: kaucje sklepowych zł. 13,286.94 i inne zł. 2,062.79. Czysta nadwyżka w pierwszym półroczu roku bieżącego jest większa niż nadwyżka za cały rok 1926 (zł. 56,040.17).

Rachunek Strat i Nadwyżek.

Koszty Handlowe 6,8 proc. -	221,263.80	Nadwyżka brutto na towarach	255,193.82
Amortyzacja ruchomości -	3,601.54	„ na piekarniach -	37,725.01
„ nieruchomości -	1,294.00	„ „ palarni kawy -	3,803.45
„ stajni - - -	870.00	„ „ rozlewni octu -	725.74
„ inwestycji biura	426.00	„ „ stolarni - -	363.89
Kradzieże - - - -	1,451.32	Dywidenda Zw. Sp. Spoż. Rzeczp. Pol. - - -	6,602.00
Strata ciastkarni - - -	470.97	Dywidenda Banku Polskiego -	80.00
„ kuźni - - - -	969.41	Inne wpływy - - - -	230 10
„ maślarni - - -	1,129.56		
„ placu opałowego - -	871,14		
Administracja nieruchomości -	262.76		
Inne straty - - - -	155.63		
Czysta nadwyżka - - -	71.957.88		
	304 724 01		304,724.01

Strata z powodu kradzieży połączonych z włamaniem jest notowana poraz ostatni, gdyż obecnie wszystkie sklepy i magazyny są ubezpieczone od kradzieży i ewentualna strata będzie pokrywana przez towarzystwo ubezpieczeniowe. Straty wykazane w zakładach gospodarczych są to raczej straty fikcyjne, bo naprzykład sumy wydane na zakup piecyków, form i t. d. do ciastkarni zaliczono jako strata by tak drobnej inwestycji nie rozkładać na raty amortyzacyjne.

Koszty handlowe wynoszące 6,8 procentu są jak na nasze warunki bardzo niskie, bo jeszcze dużo spółdzielni pracuje z kosztami handlowemi ponad 10 procent, a zatem koszty handlowe są poniekąd miernikiem owocnej pracy społecznej ogółu członków i władz Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Dnia 28 sierpnia r. b. odbyło się uroczyste zamknięcie kolonji letnich w Ustroniu w obecności władz Spółdzielni i rodziców dzieci znajdujących się na kolonjach. Dzieci popisywały się śpiewem, deklamacjami i t. p. na zaimprowizowanej pod gołym niebem scenie, a chłopcy na zakończenie popisywali się grą w piłkę „narodową". O pożyteczności kolonji letnich mogą świadczyć rezultaty, bo na 100 dzieci, które przebywały na kolonjach, więcej niż połowa dzieci przybyła na wadze powyżej 2,5 klgr. a nawet jedna dziewczynka w przeciągu jednego miesiąca przybyła na wadze 6 klgr. Rozjeżdżano się z radością i zapałem do dalszej pracy spółdzielczej a błyszczące radością oczy dzieci świadczyły, że gromada spółdzielcza, tworząca nowy ład zyskuje w nich nowych bojowników o sprawiedliwość społeczną.

BRZEWUSKI.

Kościół i polityka.

Rozdmuchana przez endecję afera zagadkowego zniknięcia gen. Zagórskiego, rzuciła także reflektor światła na ciekawe stosunki panujące w cieniu krucht kościellnych. — Wśród hałaśliwych legend o zaginionym generale, wytwarzanych — zdaje się — gwoli zmylenia śladów po zbiegu, współdziałanie kleru w tej aferze uchodziło powszechnej uwadze.

Wiadomo jakie wybuchy oburzenia wywołało w prasie „narodowej" przeprowadzenie rewizji, w którymś z klasztorów warszawskich. Kościół mający w Państwie niemal suwerenne stanowisko, stoi zasadniczo na stanowisku, że ingerencja władz państwowych kończy się u wrót plebanji. Państwo znosiło dotychczas potulnie wszelkie manifestacje, mające na celu wykazanie, że stolicą państwa jest nie Warszawa, ale Rzym.

W okresie sanacji moralnej, nie wiele się zmieniło.

Pochody, pielgrzymki, obnoszenie cudownych obrazów od szeregu miesięcy wytwarza specjalną biologteryjną atmosferę. Ta pompa klerykalnych uroczystości potęgowana jest przez współudział wojska, policji, a często nawet najwyższych czynników państwowych. W tej dziedzinie prezydent Mościcki nie pozostał w tyle poza b. prezydentem Wojciechowskim.

Kościół ruymsko-katolicki przyjmował te homagja (hołdy) i po staremu, gdzie mógł akcentował swoją suwerenność i niezależność. Służby swe, jak dawniej tak i dzisiaj ofiaruje żywiołom, opierającym się na reakcji społecznej i politycznej. Przejawia się to najjaskrawiej w Warszawie, pod okiem najwyższych władz kościelnych w Polsce.

Każda placówka zdobyta wśród kołtuństwa drobnomieszczańskiego na Pelcowiźmie lub na Woli uświęcana jest uroczystymi nabożeństwami i pochodami. Nazywa się to fundowaniem wstąg do sztandarów związku ludowo-narodowego. Tak nie wiele potrzeba, ażeby w naszych kościołach rozległo się uroczyste „Te Deum" albo też też — polityczne egzekwie. Nie przebrzmiały jeszcze echa demonstracyjnych nabożeństw, odprawianych we wszystkich w kościołach za duszę mordercy ś. p. Narutowicza, a już w Warszawie, na Pomorzu i w Poznańskiem odbywają się po kościołach demonstracje, haniebne nadużywanie ołtarza dla celów wybitnie demagogicznych.

Cała prasa „narodowa" donosi zgodnie, że w kościołach warszawskich, a także w Gdańsku, we Wrzeszczu, w Sopotach, w Toruniu, odbywają się modły na intencję... znalezienia gen. Zagórskiego. Wciąganie Boga do ciemnej afery człowieka o zdecydowanej reputacji, trudno nazwać po imieniu, ażeby nie narazić się na konfiskatę. — A oto fakt inny: Episkopat lwowski demonstracyjnie zbojkotował obchód jubileuszowy biskupa Bandurskiego i podał to do wiadomości publicznej za pośrednictwem szpolt „Słowa Polskiego". Bandurski bowiem ma jedną plamę. Jest człowiekiem znanym z patrjotyzmu polskiego i przyjacielem Piłsudskiego.

Tak oto sobie poczyna kler w Polsce. Źle świadczy o rządzie, że tych zapodań nie umie ukrócić.

L. D.

Groźba strejku robotników sezonowych miejskich.

Już od maja trwa zatarg robotników sezonowych miejskich zatrudnionych na Polesiu Konstantynowskiem o wypłacenie należności 11 nadliczbowych godzin które robotnicy stracić musieli na czekanie na wypłatę tygodniówek. Na konferencjach z kierownikami Związków Użyteczności Publicznej, występującymi w imieniu poszkodowanych robotników, wiceprezydenci Groszkowski i Wojewódzki obiecywali pomyślne dla robotników załatwienie sprawy. Na ostatniem jednakże posiedzeniu swem magistrat kategorycznie odrzucił żądanie robotników.

O powyższem Związek Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej powiadomił delegatów robotniczych, którzy w dniu wczorajszym zwołali wiec na Polesiu Konstantynowskiem, który zgromadził 700 robotników.

Delegat Klimczak zdał sprawę z przebiegu pertraktacyj z magistratem poczem zebrani, piętnując z oburzeniem postępowanie magistratu, powzięli rezolucję treści następującej. Zebrani na wiecu na Polesiu Konstantynowskiem robotnicy sezonowi miejscy po wysłuchaniu sprawozdania delegatów związkowych i obszernej dyskusji uchwalają:

1) żądać w dalszym ciągu zapłaty za godziny czekania na pieniądze przyczem stawiają ultimatum następujące: o ile magistrat w ciągu bieżącego tygodnia sprawy tej ku zupełnemu zadowoleniu robotników nie załatwi, robotnicy w liczbie 700 zrzucają z siebie odpowiedzialność za konsekwencje tego prowokacyjnego kroku magistratu.

2) robotnicy sezonowi bez względu na przynależność partyjną piętnują postępowanie magistratu i oświadczają, że tego rodzaju posunięcia stoją w jaskrawej sprzeczności z interesami robotniczemi.

Niezależnie od żądania zapłaty za godziny czekania na pieniądze robotnicy sezonowi miejscy żądają dla swych współtowarzyszy pracy, zatrudnionych przy kopaniu stawów podwyżki płacy dziennej do 9 zł. 40 gr., ze względu na to, że praca poopas w wodzie zagraża poważnie ich zdrowiu.

Obecny.

Prowokacja endecka nie udała się.

Akcja przedwyborcza jest w całej pełni. Codziennie w mieście jest urządzane po kilka wieców przez różne komitety wyborcze. Za wyjątkiem naszych wieców, wszystkie inne stronnictwa urządzają wiece za zaproszeniami, a to w tym celu by utrudnić dostęp tak nazywanym „żywiołom niepowołanym." Nasze wiece są dostępne dla wszystkich, gdyż nie mamy niczego do ukrycia.

W ubiegłą niedzielę odbyły się 4 nasze wiece: na Kozinach, na Widzewie, na Górnej i w sali Kolejarzy, oraz odczyt z wyświetlaniem filmu wiedeńskiego.

Na wszystkich wiecach było spokojnie. Robotnicy w skupieniu wysłuchali rzeczowych referatów rezolucje były przyjmowane jednogłośnie przyjmowane. Jedyny był tylko wypadek warcholenia młodzików sanatorsko-komunizujących na wiecu w sali Kolejarzy, lecz zakłócający spokój byli usunięci z sali przez zebranych robotników, chcących w spokoju wysłuchać wiecu.

Tymczasem następnego dnia do prasy została podana wiadomość, że na naszych wiecach były bójki i awantury. Okazało, się, że przed wyborami powstało w Łodzi, specjalne za endeckie pieniądze biuro informacyjne, by siać zamęt przez podawanie nieprawdy o wiecach socjalistycznych, by z jednej strony zniechęcić ludzi do uczęszczania na nasze wiece, a z drugiej strony, że niby nie cieszymy się popularnością wśród szerokich mas.

Ten przejrzysty cel został jednak z miejsca odkryty i sprawcy endeccy agitatorzy zdemaskowani.

Niech taki sprawozdawca nie trafi się pod rękę na naszym wiecu, bo by mu było gorąco.

Wielkopański gest p. Kaźmierczaka

Publicznie zrzeka się zapłaty, a pocichu bierze.

Swego czasu, gdy objął urząd ławnika p. Kaźmierczak, endecy i chadecy, jako frakcje rządzące nie chciały przyznać pensji p. Kaźmierczakowi, dowodząc, iż ten nie ma przydzielonego żadnego resortu więc nie ma co robić w Magistracie. Przyznano p. ławnikowi od siedzenia, tylko za każde posiedzenie Magistratu po 30 złotych. Wtedy na Radzie Miejskiej p. Kaźmierczak publicznie zrzekł się tej pensji, podziękował, bo była za niska, oświadczył, iż nie chce łaski od chadeków i endeków.

Obecnie, jak pisze „bratni" organ enpeeru „Głos Robotniczy" p. Kaźmierczak zaległe pobory pobijał i za posiedzenia pieniądze przyjmuje.

Panie Kaźmierczak czy to prawda, że pan od endeków i chadeków jednakże łaski potrzebuje? Czy pan bierze pensję, której się pan publicznie zrzekał? Niech pan nam powie na ucho, my „nikomu" o tem nie powiemy.

Kolega wiceprezydent m. Pabjanic.

Czołowa figura NPR, kolega Konrad **Skowroński** zrzygnował nareszcie z mandatu wiceprezydenta m. Pabjanic. Nie zrobił tego jednakże dobrowolnie w poczuciu swej winy, lecz ustąpił pod presją frakcji radnych PPS i na skutek polecenia Urzędu Wojewódzkiego.

Województwo musiało nakazać koledze Skowrońskiemu, by ustąpił ze swego fotelu, gdyż władza nie mogła już dłużej tolerować ani jego nadużyć, ani jego nieudolności. Ale bo też kolega Skowroński gospodarował w tym nieszczęśliwym Magistracie w Pabjanicach, jak człowiek, który nie boi się ani pochwały ani kryminału, któremu jest zawsze „wszystko jedno". Podpisał asygnatę na 10 tysięcy złotych dla przedsiębiorcy budowlanego, chociaż przedsiębiorca nie tylko roboty nie wykończył, ale jej nawet był nie zaczął. Ale

koledze Skowrońskiemu było „wszystko jedno" czy 10 tysięcy leży w Kasie miejskiej czy w kieszeni przedsiębiorcy. W podległym mu dziale budowlanym wypłacano przedsiębiorcom dziesiątki tysięcy złotych wbrew istniejącym z nimi umowom. Z powodu niedbalstwa i nieudolności kolegi Skowrońskiego miasto Pabjanice poniosło kilkanaście tysięcy złotych straty przy budowie mostu na Dobrzynce, którego przewlekła i ciągle przerywana budowa kompromituje nie tylko Skowrońskiego, ale wszystkich enperowskich członków Magistratu.

Lecz widocznie że nie tylko koledze Skowrońskiemu jest „wszystko jedno", ale też całej NPR, bo kolega Skowroński mimo tej kompromitacji jest w dalszym ciągu czynnym członkiem NPR! Każda inna organizacja wyrzuca członka skompromitowanego, ale NPR nie czyni tego jakgdyby kolega Skowroński był jej potrzebny na rozpłodek jemu podobnych kolegów", nie umiejących odróżnić tego, co wolno od tego, za co traci się honor i cześć obywatela.

Urzeczywistnienie haseł, wystawionych na „dzień młodzieży" uzależnione będzie przedewszystkiem od zrozumienia i poparcia mas młodzieży robotniczej.

Jednak wnoszony do prowadzonej akcji przez młodzież entuzjazm, jest niejako zapewnieniem, że szeregi Organizacji młodzieży T. U. R. wypełnią się młodzieżą robotniczą, która prowadzi swą akcję pod czerwonym sztandarem wyzwoleńczej walki proletarjackiej, który dzierży ideowa nasza przewodniczka Polska Partja Socjalistyczna.

Henryk Wachowicz.

Święto Młodzieży Robotniczej

w niedzielę, dnia 2 października.

Motto: Jesteśmy młodą gwardją Proletarjackich mas.

Egzekutywa Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej uchwaliła, iż międzynarodowe święto młodzieży robotniczej, obchodzone będzie w pierwszą niedzielę miesiąca października.

Zaznaczyć należy, iż w roku bieżącym przypada 20 lecie istnienia Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej (założona 28 sierpnia 1907 roku w mieście Sztutgarcie) obecnie która pracuje w ścisłem porozumieniu z Socjalistyczną Międzynarodówką Robotniczą i Międzynarodówką Związków Zawodowych w Amsterdamie.

W Polsce, święto młodzieży, wzorem roku ubiegłego, zorganizowane będzie przez C.K.W P.P.S wraz z Organizacją Młodzieży T. U. R. w dniu 2-go października.

Zorganizowany w roku ubiegłym przez C.K.W. P.P.S. łącznie z Organizacją Młodzieży T. U. R. Dzień Młodzieży Robotniczej, przy uwzględnieniu trudnych warunków w jakich organizowano „Dzień Młodzieży" wypadł dość dobrze.

Po raz pierwszy w roku ubiegłym, pod sztandarami socjalistycznemi młodzież robotnicza manifestowała solidarnie na rzecz haseł specjalnie w imieniu i dla młodzieży przez Polską Partję Socjalistyczną i Organizację Młodzieży T.U.R. wysuniętych. A młodzież robotnicza szczególnie w Polsce ma mnóstwo żądań, spełnienia których przez odnośne władze oczekuje z niecierpliwością, gdyż od uwzględnienia tych żądań zależy poprawa stosunków w życiu młodzieży.

W roku bieżącym powtórnie młodzież zabierze głos w dniu 2 października, w swych sprawach, w sprawie krzywd dziejących się młodzieży robotniczej. A krzywd tych nie należy wyszukiwać, gdyż w życiu codziennym spotykamy ich aż nadto. Biorąc w szczególności warunki łódzkie, przejdźmy tylko do stosunków panujących w fabrykach które zna każdy robotnik, a już zauważymy fakt nadmiernego wyzyskiwania robotnika młodocianego przez właściciel zakładów pracy. Ochrona pracy robotników młodocianych, pozostaje jedynie ustawą, wykonania której, przy panujących obecnie stosunkach, szybko się nie doczekamy. Zresztą ustawy przekraczane są bezkarnie, przy nikłej interwencji inspektorów pracy. Robotnik młodociany zna dobrze te warunki w których przecież zmuszony jest pracować, jednak nie reaguje na samowolne lub krzywdzące postępowanie przedsiębiorców. I dotąd warunki podobne pozostawiać będą wiele do życzenia, dokąd Organizacja Młodzieży nie zdoła wejść w masy młodzieży. Jeżeli w państwach sąsiadujących z nami na zachód, warunki pracy zawodowej robotników młodocianych są lepsze od warunków panujących u nas, to jest to dziełem silnej organizacji robotników młodocianych.

W okresie poprzedzającym Dzień Młodzieży, a poświęcone akcji propagandowej, Organizacja Młodzieży chcąc spełnić całkowicie swe zadanie, będzie miała dwojaki trudny obowiązek. Przedewszystkiem manifestować i podkreślać stanowczo sluszność wystawionych żądań i ciężkie warunki życia młodzieży robotniczej, z drugiej strony Organizacja Młodzieży TUR. musi rozpocząć usilną pracę nad przełamaniem bierności mas młodzieży — do organizacji.

Bez wypełnienia ostatniego obowiązku, nie może być mowy o wypełnieniu szerokiem zadań samej organizacji, która zdolną by była do podjęcia walki o obronę interesów młodzieży. Prawdą jest, że Organizacja Młodzieży jest organizacją młodą, istniejącą 3 lata i nie mogła jeszcze rozwinąć działalności zbyt szerokiej, ale wkracza już w okres umasowienia własnych szeregów, które podniosą znacznie siłę organizacji na wypadek stanowczej obrony interesów młodz. Usprawiedliwianie wymienionych warunków wyjętych z życia młodzieży, młodością samej Organizacji, nie powinno być już długo tłomaczeniem, gdy młodzież świadoma swych krzywd, pozostaje bierną na wezwanie organizacji, w wypadku prowadzonej akcji w obronie interesów młodzieży robotniczej.

Przechodząc do wystawionych żądań przez Organizację Młodzieży TUR. które ujmują wszechstronnie bolączki młodzieży robotniczej, na plan pierwszy wysuwają się hasła następujące: walki o pokój i międzynarodowe zbratanie ludów, walki z reakcją, z militaryzmem, z klerykalizmem, 6 godzinnego dnia pracy dla młodocianych, zapomóg dla bezrobotnych od lat 16 wliczenia godzin nauki do czasu pracy, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, jednorocznej służby wojskowej oraz zniesienia sądów doraźnych i kary śmierci.

Do jednych z najpoważniejszych żądań zaliczyć należy hasło walki z militaryzmem. Nie utrwalą pokoju między narodami konferencje „pokojowe" różnych dyplomatów, jeśli młodzież wychowywana będzie w duchu zaborczym, nacjonalistycznym. Prasa codzienna przepełniona jest wiadomościami o pracy Związków nacjonalistycznych krajów sąsiednich, nie można jednak niedostrzec tych prądów w naszem społeczeństwie t. j. agitacji nacjonalistycznej uprawianej przez Organizacje faszystowsko-burżuazyjne, dla ich partyjnego i klasowego interesu. Młodzież robotnicza która na wypadek wyniknięcia wojny zapełni rowy strzeleckie, ma obowiązek zaprotestować stanowczo przeciw zbrojeniom które nie są gwarancją pokoju, który winien być utrzymany między narodami.

Wrogowie klasy robotniczej muszą usłyszeć głos młodego pokolenia przeciw krwawym zapasom narodów, jako formie rozstrzygania zatargów między państwami. Wojna nie jest potrzebną klasie robotniczej, którą prowadzi do nędzy i skazuje rodziny robotnicze na okropności wynikające, jako skutki prowadzonej wojny.

Żądanie zniesienia kary śmierci jest też jednym z pierwszych żądań. Po ostatniej tragedji popełnionej przez władze Stanów Zjednoczonych nad robotnikami włoskimi Sacco i Vanzettim opinja publiczna nieczuła częstokroć na popełniane krzywdy wyraziła swoje niezadowolenie z nadużywania przepisów i praw, w stosunku do obywateli z klasy społecznej — najbiedniejszej.

Karę śmierci skazany na nią Sacco określił w liście do swego syna jako piętno, ciążące na cywilizacji obecnego stulecia. Należy raczej dążyć do przebudowy tego ustroju nieodpowiadającemu układowi społecznemu i warunkom w jakich dziś żyjemy, niźli wprowadzać nowe przepisy karzące.

Hasło, 6-cio godzinnego dnia pracy dla robotników młodocianych, które na obecnie zdecydowanych przeciwników wśród sfer kapitalistycznych, musi być całkowicie bronione przez samą młodzież. Od silnej organizacji młodzieży, będzie uzależnione szczęśliwe przeprowadzenie tej akcji, która może pozostawać obecnie tylko w sferze marzeń, zorganizowanych robotników młodocianych.

Żądanie, aby młodzież na wypadek bezrobocia, otrzymywała zapomogi od lat 16-tu, było już poruszone przez Związek Parlamentarny Posłów Socjalistycznych w Sejmie, jednak wniosek zgłoszony w tej sprawie przez Z.P.P.S. nie został przez sejm uchwalony.

Pozostałe żądania, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, wliczenia godzin nauki do czasu pracy, poparcia sportu robotniczego, tem silniej muszą być przez samą młodzież podtrzymane.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny

w roku 1928.

Egzekutywa socjalistycznej Międzynarodówki na obradach w Brukseli uchwaliła na porządku dziennym przyszłorocznego kongresu postawić sprawy: kolonjalne, militaryzmu i rozbrojenia, położenie gospodarcze i politykę gospodarcze klasy robotniczej.

Dnia 12 b. m. popołudniu odbyło się w Domu ludowym w obecności przywódców socjalistycznych z wielu krajów odsłonięcie pomnika Matteottiego. Pomnik wmurowany jest w ścianę „białej sali". Mowy wygłosili: Henderson, Herman Müller, następnie sekretarz partji belgijskiej i Turati, który oświadczył, że faszyzm zrobił zbrodnię instytucją państwową.

Tegoż dnia Egzekutywa Międzynarodowki kontynuowała obrady. Egzekutywa zgodziła się na wniosek międzynarodowego Komitetu kobiet, aby w pierwszych dniach grudnia zwołać posiedzenie tegoż Komitetu do Kolonji. Dalej Crispien złożył sprawozdanie o Międzynarodówce sportu robotniczego i o pracach przygotowawczych dla założenia międzynarodowego związku robotniczych stowarzyszeń radjowych.

Polecono sekretarjatowi wszcząć prace przygotowawcze dla założenia gospodarczego oddziału przy sekretarjacie. Sprawozdawcami międzynarodowych zagadnień gospodarczych wybrano na kongres Hilferdinga (Niemcy) i Hillquitha (Ameryka).

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono rezolucję w sprawie przeprowadzonych prze Egzekutywę narad nad rozbrojeniem. Rezolucja brzmi: „Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji rozbrojeniowej i spodziewa się, że czynni w Lidze Narodów przedstawiciele partyj socjalistycznych, należących do Międzynarodówki będą się kierowali zasadami zawartemi w sprawozdaniu komisji i że partje socjalistyczne poprą najsilniej prace nad rozbrojeniem międzynarodowem. Egzekutywa wzywa komisję roybrojeniową Międzynarodówki do kontynuowania swej pracy, do badania niewyjaśnionych jeszcze całkowicie w sprawozdaniu spraw, w szczególności sprawy organizacji wojskowej i postawionych w dyskusji kwestyj. Egzekutywa powołuje się na rezolucję Kongresu międzynarodowego w Marsylji i wzywa sekcje Międzynarodówki, aby w ciągu drugiej połowy października przeprowadziły akcję propagandystyczną za rozbrojeniem. Agitacja ta ma na celu nakłonienie opinji publicznej do żądań od rządów możliwie najszybszych zarządzeń rozbrojeniowych i rozpoczęcie ogólnej akcji dla podjęcia zasad protokułu (genewskiego), którego przyjęcie zostało przez Ligę narodów odłożone."

Zamiast pertraktować, straszą.

Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego z dnia 20 września r. b. przesłał list do Zarządu Związku Klasowego z zawiadomieniem, iż o strejku tkaczy pluszowych powiadomił Województwo, Inspektorat Pracy i Komisarjat Rządu, przez co ogłosił światu i urzędom, że tkacze pluszowi popełnili wielką zbrodnię, porzucając pracę dnia 14 września r. b., a co w mniemaniu panów fabrykantów fabryk pluszowych jest samowolnem porzuceniem pracy.

Panowie fabrykanci, samowola to jest taka, że robotnicy porzucili pracę i poszli sobie na zieloną trawkę i kpią sobie z Was. Jednakże tkacze pluszowi nie są lekkomyślni i nie porzucili pracy tak sobie, podług swego widzimisię, a porzucili pracę, bo zostali do tego zmuszeni przez Wasze stanowisko w stosunku do nich, iż na wysunięte żądania zamiast pertraktować, zacząć wciąż się wykpiwać, a tkacze są za poważni, aby się nie poznali na Waszej polityce i kpinach. To też rozpoczęty strejk będzie doprowadzony do zwycięskiego końca, a za szkody i straty swoje i tkaczy Wy panowie winę ponosicie.

Wasze ogłoszenia na murach fabryk Waszych, wzywające robotników do pracy, pozostaną głuchem echem dla tkaczy. Takiem głuchem i niezrozumiałem echem, jak to Wy panowie nie chcecie zrozumieć żądań i potrzeb swych tkaczy.

W końcu doradzamy Wam panowie, abyście dowiedzieli się, gdzie mieszka „wieszatel" Kaznakow i jego powiadomili o „buntowczikach", bo polskie władze wiedzą o tem, że w Polsce strejki są legalne i zgóry o tem były powiadomione.

Sekcja Tkaczy Pluszowych przy Klas. Zw. Włókienniczym

Województwo Kieleckie w walce z robotnikami.

Bratni nasz „Głos Zagłębia" od dłuższego już czasu wytyka województwu kieleckiemu szykanowanie ruchu robotniczego, szczególnie samorządów o większości robotniczej. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy krótki rejestr grzechów województwa:

„...Stosunek województwa kieleckiego do samorządów o większości robotniczej w Zagł. Dąbrowskim od samego początku był tendencyjnie niesprawiedliwy, faforyzujący wybitnie ugrupowania prawicowo-mieszczańsko-kapitalistyczne.

Pisaliśmy o skreśleniu różnych pozycyj w budżetach samorządów, dlatego, że pozycje te ze względów politycznych kilku endeckim radnym były niemiłe.

Pisaliśmy o niezatwierdzaniu statutów podatkowych i ustaw administracyjnych, tylko na skutek protestu siedmiu endeków przeciw 36 głosom większości Rady, (decyzje województwa — ministerjum następnie uchylało).

Pisaliśmy o kompromitującym stanowisku województwa w sprawie nagrody literackiej tow. Struga.

Pisaliśmy o niezatwierdzeniu statutu o podatku na budowę szkoły jakoby rzekomo z braku quorum. Dla województwa wystarczyło w tym wypadku pismo p. Michaela — radnego endeckiego, w którym donosi województwu, że ani on ani jego klub w posiedzeniu udziału nie brał, chociaż protokuł i wyjaśnienie prezesa Rady stwierdzają co innego.

Obecnie do zanotowania mamy jeszcze jeden fakt, świadczący, że w wydziale samorządowym województwa uprawiana jest tendycyjna polityka, popierająca życzenia klik prawicowo-kapitalistycznych.

Oto wybory do rady gminnej w Grodźcu, ku powszechnemu zdumieniu i zgorszeniu całej ludności zostały przez województwo unieważnione.

Decyzję swoją oparło województwo na tem, „że w tym czasie odbywało się nabożeństwo i nie wszyscy obywatele mogli wziąć udział w głosowaniu".

Nie nazywając po imieniu tego wykrętu — ustalamy fakt.

Oto we wszystkich gminach Zagłę-

bia rozpoczynały się wybory o jednej godzinie — to jedno.

Nabożeństwa w kościołach, z polecenia biskupa odbyły się wcześniej, aby właśnie dać możność głosowania wszystkim — to drugie.

Ale przypuśćmy. Dajmy na to, że w gm. Grodziec na 3 tys. uprawnionych, z powodu nabożeństwa nie głosowało około 800 osób. Lecz w gminie Olkusko-Siewierskiej na uprawnionych 16,000 głosowało tylko 3,000. Być może, że tych 13,000 też modliło się w kościele. Czemuż więc województwo tych wyborów nie unieważniło, chociaż protest zgłosiło kilkuset chłopów i robotników, a w Grodźcu tylko dyrektor Zarębski i pani „dziedziczka" Ciechanowska?

Ciekawi jesteśmy, jak długo p. minister Składkowski będzie tolerować praktyki wydziału samorządowego województwa kieleckiego i kiedy usunie stamtąd politykę uprawianą przez endeków i dla endeków.

„Sanacja moralna" nie dotarła jeszcze widocznie do Kielc.

Z fabryk.

Z fabryki Turnera
ul. Juljusza Nr. 37

W fabryce naszej od szeregu miesięcy było nieustanne niezadowolenie z powodu nędznych płac od jednostki w akordzie tkacza i w oddziale pomocniczym. P. Turner pracujących robotników uważa za nawóz sztuczny pod swój egoistyczny interes. P. Turner nie płacił za postoje, wynikające z ogólnej umowy w przemyśle, chociaż jest członkiem Związku Krajowego i to go obowiązuje. Ale p. Turner najwięcej nienawidzi tych ludzi w swojej fabryce, którzy dopominają się, aby im płacono podług cennika. Tacy robotnicy miejsca zagrzać nie mogą, chociaż są wykwalifikowani, uzdolnieni i produkcyjni. P. Turner uważa, że on jest alfą i omegą w swych pomysłach. Robotnicy, widząc, że nietylko nie płaci, ale jeszcze wywiesił tabelę kar, postanowili zaprotestować, porzucając pracę w dniu 5 września.

Dnia 6 września udała się delegacja do Związku klasowego o pomoc.

Z inicjatywy Związku klasowego odbyła się konferencja w 7 Ispektoracie Pracy dnia 10 września r. b., na której delegaci doszli do porozumienia, iż dnia 12 września robotnicy wrócą do pracy wszyscy, a p. Turner oświadczył, że postoje nie z winy robotników będzie płacił podług 8-go punktu umowy i w przeciągu 4-ch tygodni płace będą unormowane. Gdy robotnicy w dniu 12 przyszli do pracy, przekonali się, że przyrzeczenia p. Turnera są fikcją, bo wszystkich robotników przyjąć nie chce i przebiera, jak w ulęgałkach: jedni to uczniе, drudzy jeszcze nie nabyli praw, a ci, co mają prawa i dobrzy tkacze, to dla p. Turnera niewygodni, bo umieją się upomnieć o swoje prawa zapłaty za pracę.

Tych już wcale nie chce widzieć, ani się z nimi rozliczyć, to jest wypłacić za 14 dni. Tak postępuje p. Turner z tymi, z których żyje i z których się bogaci, a to wszystko dowodzi, że w tej fabryce niema zorganizowanych robotników, którzyby przez swe systematyczne dopilnowanie przyuczyli takiego kacyka do liczenia się z ludźmi pracy i szanowania ich godności ludzkiej.

Metody p. Turnera są zawodne że robotnicy już dalej wyzyskiwać i maltretować się nie pozwolą a groźna mina p. Turnera tylko ich rozśmiesza, a za ciężką pracę trzeba płacić, a nie jeżyć się.

Jeden z pracujących.

KRONIKA.

Pod sąd marszałkowski dostali się Popiel i Dymowski.

W związku z ujawnionemi aferami: nieistniejącej fabryki wyrobu masek gazowych „Protekta" w której był zaangażowany prezes NPR-u Prawicy poseł Popiel i w banku narodowym, pozostającym pod wpływem T-wa „Rozwój", w której był wmieszany chadecki poseł Dymowski, marszałek Sejmu Rataj wyznaczył sąd marszałkowski dla rozpatrzenia tych spraw. Wprawdzie w ostatniej chwili poseł Popiel w obawie przed odpowiedzialnością zrzekł się mandatu poselskiego, ale sprawy się pewno doczeka.

Kiedy przyjdzie kolej na chadeckiego wodza i geszefciarza posła Korfantego?

Oszukańcza polityka bogoojczyźniana.

Demagogiczne hasło endeckie „precz z żydami" już przestało być straszakiem endeckim (a podczas wyborów nawet enpeerowcy operują tym hasłem) gdy życie wykazuje, że rzekomi obrońcy polskości bardzo dobre interesy prowadzą z żydami.

Ale nawet najprawowitsi chadecy mają swoich żydów. I nietylko chadecy. Oto przykład. Istnieje w Łodzi żydowska drukarnia Icka-Majera (ojca) i Mordki Fajnela i Abrama (synów) Smolarskich przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 44. Otóż ni mniej, ni więcej tylko trzy katolickie parafje: Świętego Stanisława Kostki, Świętego Krzyża i Najświętszej Panny Marji zamawiają wszelkie druki urodzeń, ślubów i zgonów, zamawia się tysiącami w tej drukarni, napewno jednak pod hasłem Boga i Ojczyzny. Tak wygląda zwalczanie żydów.

Chadeccy bojówkarze.

Na ostatni poniedziałkowy wiec chadecki wpuszczano tylko za legitymacjami chadeckiemi, a mimo to mają chadecy zorganizowanych bojówkarzy, którym płacą po 50 zł. tygodniowo, by mieć obronę przeciw socjalistom.

Referent wice-prezydent Groszkowkowski za najważniejsze zwycięstwo w Radzie dotychczasowej uważa zawieszenie krzyża w sali Rady. Krzyż ten podobno zawieszało prezydjum Rady, a do prezydjum dzięki głosom endeckim należy żydowski kapitalista poseł Rosenblat.

W poprzedniej Radzie wprawdzie nie było krzyża, ale za to nie było afery w Łagiewnickim lesie i sprzedaży farbowanym szwajcarom elektrowni.

Różne wiadomości.

2000 robotników w Bielsku przeszło od chadeków do P. P. S.

W Bielsku na Śląsku Cieszyńskim w ubiegłą sobotę wybuchł strejk robotników zatrudnionych w fabrykach przemysłu jutowego i konopnego, na tle ekonomicznem, żądając 13 proc. podwyżki. Robotnicy ci dotychczas należeli do chadeckiego związku, lecz podczas trwania strejku, widząc dwulicową politykę chadeckich prowodyrów, idących w porozumieniu z przemysłowcami wobec czego 2000 robotników przeszło do klasowego związku włókienniczego i jednocześnie przystąpili do P. P. S.

Jesto dowodem, że socjaliści w Bielsku zdobywają sobie coraz większe zaufanie mas robotniczych.

Zabójstwo konsula włoskiego w Paryżu.

W poniedziałek rano zgłosił się do konsulatu faszystowskich Włoch w Paryżu jakiś człowiek i prosił o zobaczenie się z wice konsulem hr. Nardinim, a po wejściu do gabinetu, lecz żadnego słowa wystrzelił dwukrotnie do Nardiniego, który w kilka chwil zmarł. Zabójcą okazał się 25-cio letni włoch Sergjusz Dimoduguo, zamieszkały ostatnio w Paryżu. Zabójca odmówił wszelkich odpowiedzi o powodach dokonanego zabójstwa.

Korfanty na żołdzie Niemiec.

Kurjer Poranny" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że chadecki wódz, pos. Korfanty, pobiera dotąd, od towarzystwa niemieckiego „Berg und Hüttenverein" zapomogi miesięczne po 18 tys. dla „Polonji" katowickiej i po 20 tys. dla „Rzeczypospolitej".

Czyż należy się wobec tego dziwić, że korfantowicze mogą sobie pozwolić na tyle pism, służących ich polityce.

Cudowny poseł do polskiego parlamentu!

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, dnia 25 września b. r. o godz. 10-ej rano punktualnie, odbędzie się zwyczajne Ogólne Zebranie członków i sympatyków P. P. S. dz. Bałuty.

Sprawy b. ważne! O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Widzew.

Skarbnik dzielnicy „Widzew" dyżuruje w czwartki i soboty od g. 7 do 9-ej wieczór. — Ci towarzysze, którzy nie uregulują zaległości do 1 października r. b., poniosą odpowiedzialność statutową.

Komitet Dzielnicowy.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z artykułem p. t. „W obliczu wyborów do Rady m. Łodzi", który ukazał się w N-rze 38 (622) „Łodzianina" z dnia 17 września 1927 r. proszę o sprostowanie, że nie jestem „łowcą koncesji koncesyjek", ale będąc inwalidą wojennym, posiadam tylko jedną koncesję.

Z poważaniem

H. L. Piątkowski.

Łódź, dnia 20.IX 27.

W dniu 24 b. m. w sali Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, ODSŁONIĘCIE SZTANDARU Młodzieży T. U. R.

Szczegóły w poprzednim numerze „Łodzianina".

Komunikat.

Pomoc związków zawodowych w dniu młodzieży.

Do wszystkich Rad Zawodowych i Komisji Okręgowych: dnia 2 października Centralny Komitet Organizacji Młodzieży organizuje w porozumieniu z C.K.W. P.P.S. dzień młodzieży robotniczej.

Ze względu na znaczenie dnia młodzieży wzywamy wszystkie Rady Zawodowe do udzielenia odnośnym komitetom jaknajdalej idącej pomocy w agitacji i organizacji tej manifestacji.

Centralna Komisja
Związków Zawodowych w Polsce.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

W dniu 1 października r. b. rozpoczyna się rok szkolny 1927-8. Zapisy trwają cały rok. Kandydaci mogą rozpoczynać naukę w trzech terminach: 1/X, 1/I i 1/IV.

Program Kursów obejmuje zagadnienia praktyki i teorji spółdzielczości. Każdy pracownik spółdzielczy oraz czynny spółdzielca powinien zapisać się na Kursy.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — jest to szkoła społeczna, najbardziej dogodna, najtańsza i dostępna dla wszystkich. Szkoła, która nie krępuje ucznia ani co do czasu, ani co do miejsca, szkoła, która przychodzi do ucznia.

Baczność więźniowie polityczni!

W niedzielę, dnia 2 października 1927 r. o godzinie 10-ej rano w lokalu własnym, przy ul. Kopernika 45, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych dla wyborów nowego Zarządu.

Wejście tylko za legitymacją.

Zarząd.

TEATR MIEJSKI.

„Książę Niezłomny".

W piątek wieczorem premjera wesołej krotochwili francuskie w 4 aktach (5 obrazach) p. t. „Panna Flute" z udziałem ulubienicy publiczności Stefanji Jaskowskiej w tytułowej roli aktorki teatrzyku paryskiego.

W sobotę wieczorem powtórzenie premjery „Panna Flute" wesołej świetnej krotochwili francuskiej w 4 aktach (5 obrazach) z Jarkowską w tytułowej roli.

W niedzielę po południu pierwsze w sezonie popularne popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych. Dany będzie „Książę Niezłomny", z udziałem warszawskiego gościa Juljusza Osterwy.

Najtańsze przedstawienie dla członków związków robotniczych. W czwartek, dnia 29 września r. b. o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się drugie przedstawienie po cenach najniższych (od 50 gr. do 2 zł. z garderobą) dla członków związków robotniczych. Dany będzie piękny poemat dramatyczny w 3 aktach (9 odsłonach „Książę Niezłomny" z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej.

Bilety do nabycia w związkach.

TEATR POPULARNY.

„Popychadło" i „Teść".

Ogrodowa Nr. 18. W sobotę wieczorem odbędzie się premjera krotochwili osnutej na aktualnem tle wyborów do Rady Miejskiej p. t. „Teść". Reżyserja R. Urbańskiego.

Krotochwila „Teść" pozostanie na afiszu do końca przyszłego tygodnia i niewątpliwie będzie się cieszyć dużem powodzeniem.

Piotrkowska 295, Sala Geyera. W sobotę wieczorem, niedzielę po południu i wieczorem odbędzie się przedstawienie popularnej sztuki obyczajowej w 4 aktach Szutkiewicza p. t. „Popychadło" z Bronisławą Bronowską, ulubienicą publiczności w tytułowej roli.

W sobotę „Wieczorek Towarzyski" młodzieży T. U. R., Piotrkowska 73.

Ceny ogłoszeń Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 15 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.